

Grodzianin

Exemplarz
pojedynczy
10
groszy
Przebieg
miesięczny
2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiński; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 10 oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) oraz mutacji „L” (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywk umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Nr 130

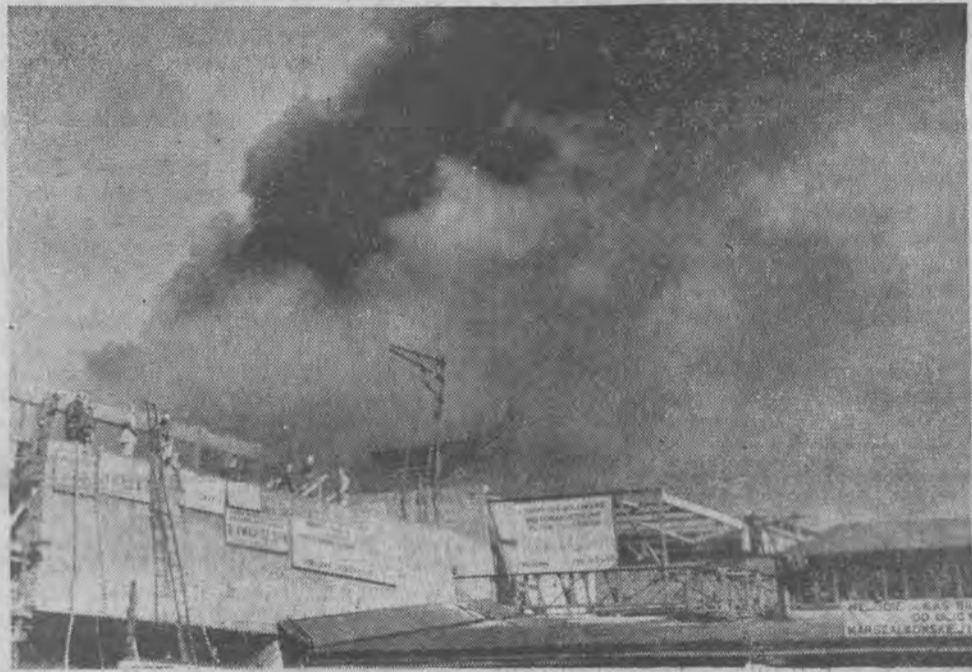
Wydanie

Rok 69

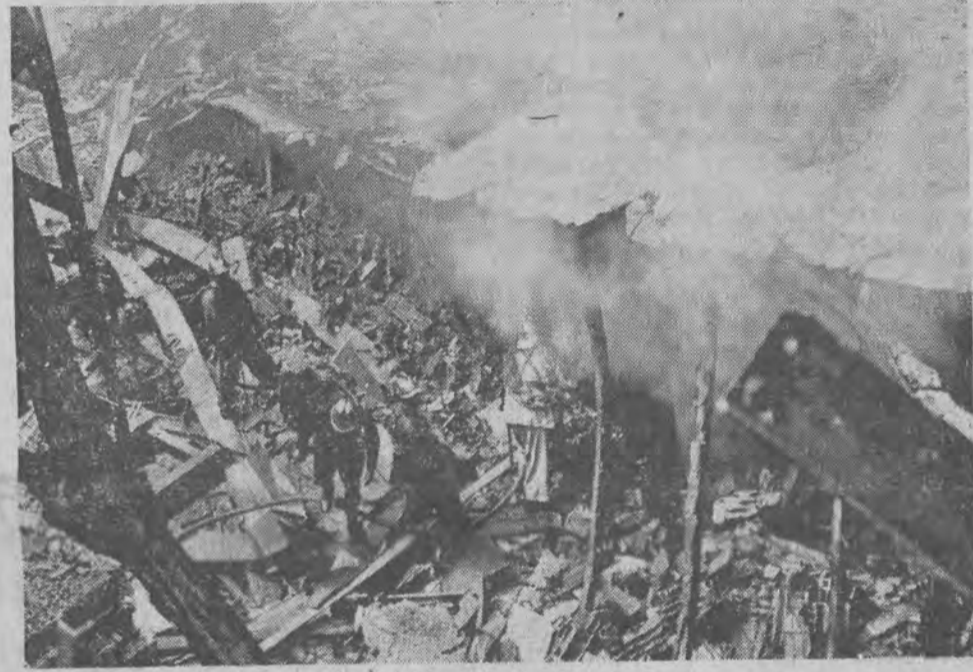
Czwartek, dnia 8 czerwca 1939

Groźny pożar nowego dworca w Warszawie

Szalejący żywioł zniszczył około 2 tys. metrów kwadr. stropów — Jeden strażak poniósł śmierć — 12 odniosło rany — Gruzy zasypały tory kolejowe w podziemiach — Hala środkowa i westybul nowego dworca spłonęły



Z lewej widok płonącego dworca, z prawej strażacy poszukują w gruzach ofiar katastrofy



Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 6,40 wybuchł pożar niedokończonego jeszcze dworca głównego w Warszawie i w krótkim czasie przybrał wielkie rozmiary.

Natychmiast po zauważeniu ognia zaalarmowano wszystkie oddziały straży stołecznej i kolejowej oraz wezwano silne oddziały policji. Nad gmachem unosiły się kłęby czarnego dymu, który zaległ całe dzielnice, sąsiadujące z dworcem. Dokoła miejsca katastrofy mimo wczesnej pory zaczęły się gromadzić olbrzymie tłumy. Akcja straży była bardzo utrudniona

Ratunek rzeźb, mebli i urządzeń

Pałące się deski rusztowań przerzucały ogień coraz dalej na skrzydła boczne od al. Jeruzolimskich i ul. Chmielnej. Rzucono się na ratunek

wskutek rozmiarów budynku oraz ze względu na łatwopalność materiałów w samym dworcem.

Przedwcześnie jeszcze mówić o przyczynach. Prawdopodobnie powstał on od iskry aparatów spawalniczych w tzw. kominku wentylacyjnym. Ogień natrafił na łatwopalny materiał a mianowicie na korek impregnowany smołowcem, wskutek czego przerzucił się natychmiast na całą górną część wielkiej hali. Żar był tak wielki, że w pół godziny zaczęły pękać stropy żelbetonowe i z hukiem spadać z kilkunastometrowej wysokości.

rzeźb, mebli i urządzeń, znajdujących się na parterze nowego dworca, przygotowanych do rychłego ustawienia. Należy zwrócić uwagę, że na jesieni

dworzec miał być zupełnie wykończony i oddany do użytku.

Specjalne straże czuwały nad bezpieczeństwem starego dworca od strony ul. Chmielnej, któremu groziło przerzucenie się ognia. Było to tym bardziej niebezpieczne, że hala jest drewniana, a dach jest kryty papą. Na płonący budynek skierowano strumienie wody. Strażacy na wysokich drabinach z góry oblewali płonące części.

Dokoła katastrofy utworzono kordon policyjny, odsuwający publiczność, której groziło niebezpieczeństwo, gdyż pękające płonące belki rozpryskiwały się szeroko dookoła. Podczas akcji ratowniczej zdarzyły się tragiczne wypadki, gdyż stropy przygnioty strażaków.

Na miejsce pożaru przybył najpierw wicemin. komunikacji Bobkowski, następnie premier Składkowski, główny komendant policji gen. Zamorski a o godz. 9,25 zjawił się min. komunikacji Ulrych. Wezwano kilka karetek Pogotowia. Lekarze opatrywali rannych strażaków i robotników dworcowych, biorących udział w akcji ratowniczej.

O godz. 7 walący się strop przygnioty strażaka Mieczysława Komode, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Drugą ofiarą był strażak Jan Sokolik. Również przygnięciu stropami i ciężkiemu poranieniu uległ jeden z robotników nieustalonego nazwiska a strażak Stanisław Śliwierski jest zaszczepiony.

Walące się stropy głównej hali z wysokości kilkunastu metrów przebiły na peronie II podłogę betonową kryjącą w podziemiach dworca tory kolejowe. Padające gruzy i rumowiska zasypały kilka innych torów kolejowych w podziemiach. O godz. 10 akcja straży ogniowej trwa jeszcze.

Pożar skupia się na obu skrzydłach gmachu. Płonące stropy lewego skrzydła od Al. Jeruzolimskich nie przedstawiały tak wielkiego niebezpieczeństwa. Gaszenie tego skrzydła trwa. O wiele gorsze jest położenie na prawym skrzydle od ul. Chmielnej, gdzie tłumienie ognia jest bardzo trudne, gdyż zalewanie wodą groziło popękaniem rozżarzonych murów i wiązań żelbetonowych.

Pogłoski o aresztowaniu spawaczy

Na miejscu katastrofy rozeszła się pogłoska, że jeszcze w czasie pożaru aresztowano wszystkich tych spawaczy, którzy pracowali dziś w nocy. Zapewne wśród nich znajduje się mimosłowny sprawca katastrofy, której uległ tak kosztowny i piękny gmach

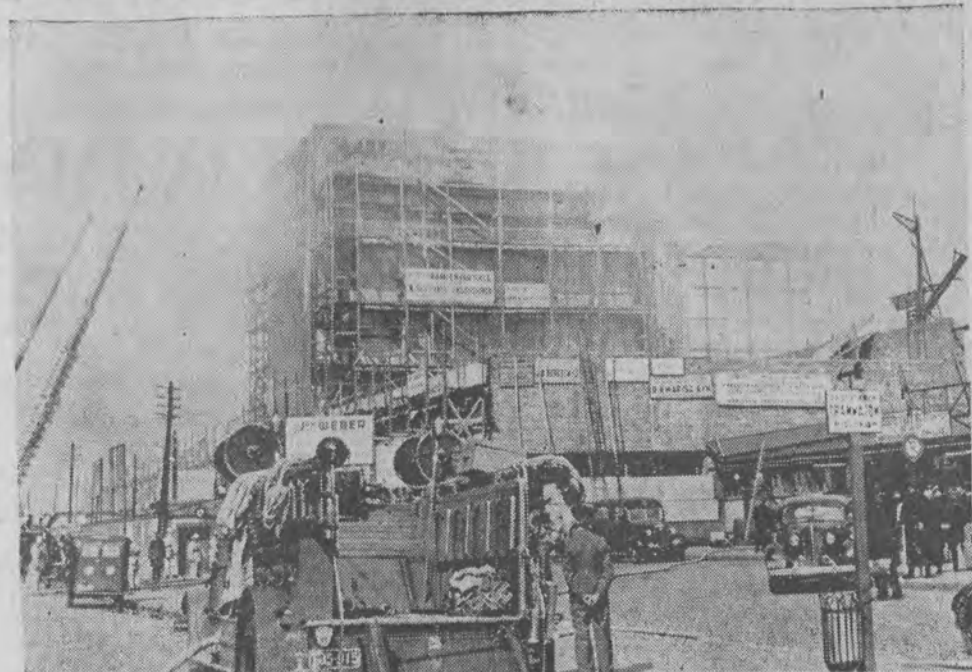
głównego dworca. Cały ruch pasażerski został wstrzymany. Pociągi dalekobieżne skierowano na dworzec gdański, a komunikacja podmiejska odbywa się do dworca zachodniego i wschodniego. Cała środkowa hala i westybul nowego dworca spłonęły. (

Opanowanie szalejącego żywiołu

(d) Warszawa (Tel. wł.) O godz. 11,30 pożar całkowicie zlokalizowano. Obecnie ogień dogasza się, zwłaszcza od ulicy Chmielnej. Dzieła sztuki, które były zgromadzone dla umieszczenia w nowym dworcem szcze-

śliwie uratowano.

Liczyby ofiar nie można jeszcze określić. Prawdopodobnie jest rannych około 10 osób spośród strażaków i robotników, których odwieziono do szpitala. (Ciąg dalszy na stronie 5)



Widok gmachu dworca po akcji ratowniczej i runieciu dachu

Uchwalono ustawę o stanie wojennym

Projekt ustawy przyjęto wczoraj w Sejmie bez zmian — Inne uchwalone ustawy

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przyjęto namasprzód projekt ustawy o stanie wojennym. Projekt przewiduje, że stan wyjątkowy i stan wojenny rozszerza kompetencje prezydenta. Prezydent zarządza stan wojenny na wniosek Rady Ministrów z inicjatywy ministra spraw wojskowych. Ogłoszenie stanu wojennego winno być ogłoszone w gminach, oraz siedzibach powiatowych i wojewódzkich.

Co się tyczy ograniczenia swobody obywateli w stanie wojennym, to szczególne warunki w czasie wojny wymagają specjalnej współpracy obywateli z państwem. Zarządzenie stanu wojennego pociąga za sobą ograniczenie swobody obywateli i wprowadza szereg zaostreżeń. Dalsze przepisy upoważniają ministra spraw wewnętrznych do wydawania zarządzeń wyjątkowych w zakresie zaopatrzenia ludności — ministra rolnictwa, w zakresie zdrowia publicznego ministra opieki społecznej. Zarządzenia obu tych ministrów powinny być wydawane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Ustawa przewiduje możliwość przekazania władz wojskowym funkcjonariuszom cywilnym, władz administracyjnych oraz moż-

ność wprowadzenia sądów doraźnych.

Pos. Stoch domagał się pewnych poprawek redakcyjnych, które jednak odrzucono. Projekt przyjęto w całości.

Podobnie przyjęto projekt ustawy o odpowiedzialności karnej dla obywateli zrywających węzły z państwem także podczas wojny.

W Berlinie rośnie zdenerwowanie

Znowu ostre ataki Hitlera

Przemówienie kanclerza Rzeszy podczas „Apelu zwycięstwa” legionu „Condora”

Berlin. (PAT) Po defiladzie legionu „Condora” odbył się tzw. „Apel zwycięstwa”.

Legion wypełnił plac przed zamkiem. Zwracał uwagę oddział wojskowych włoskich i hiszpańskich. Kanclerz Hitler przybył w towarzystwie marszałka Goeringa oraz byłych dowódców legionu, w mundurach hiszpańskich. Obok ostatniego dowódcy legionu gen. Richthofena zwracał uwagę gen. Sperrle, którego nazwisko najczęściej jest cytowane w związku z poszczególnymi operacjami wojsk hisz-

pańskich w wojnie domowej.

Marszałek Goering złożył raport kanclerzowi i wygłosił przemówienie, po którym zabrał głos kanclerz Hitler, wygłaszając przemówienie, nacechowane ostrymi atakami pod adresem mocarstw zachodnich.

Po apelu kanclerz wrócił do urzędu kanclerskiego, a legion odmaszerował do Doeberitz.

Siła legionu, który wraz z oddziałami marynarki wojennej i lotnictwa brał udział w defiladzie, obliczana jest na 20 tys.

Nowy incydent na granicy mandżursko-sowieckiej

Oddział sowiecki został odparty przez mandżurskie oddziały graniczne — 1 podoficer został zabity, zaś 5 żołnierzy odniosło rany

Tokio (PAT). Według doniesień prasy w dniu wczorajszym wydarzył się nowy incydent na granicy mandżursko-sowieckiej.

Oddział sowiecki w sile ok. 200 ludzi przekroczył wczoraj przed południem granicę mandżurską w pobliżu miejscowości Lotoszan (Wzgórze Wielbłądzie), o 15 km na południe od miejscowości Czanglingtse, gdzie jak wiadomo w sobotę doszło do drob-

nej utarczki oddziałów granicznych.

Jak donoszą źródła japońskie, oddział sowiecki po krótkiej walce został odparty przez mandżurskie oddziały graniczne, pozostawiając jednego zabitego podoficera oraz pięciu rannych żołnierzy.

W ręce oddziałów japońskich dostało się kilka karabinów oraz jeden karabin maszynowy.

Min. Frick u regenta Węgier

Budapeszt. (PAT) Bawiący tu z wizytą oficjalną minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr Frick, przyjęty był wczoraj w południe przez premiera Teleky, zaś o godz. 13 przez regenta Horthy, który gością niemieckiego zatrzymał na śniadaniu.

Rozbił się samolot brytyjski

Londyn. (PAT) Samolot bombardujący, należący do brytyjskich sił lotniczych spadł na wysokości Tentsmuir w pobliżu Saint Andrews.

Trzech członków załogi zginęło.

Gen. Gamelin w Londynie

Londyn. (PAT) Gen. Gamelin przybył na dworzec Victoria o godz. 15.38. Na dworcu witała gościa francuskiego honorowa kompania grenadierów gwardii królewskiej, zaś orkiestra gwardii odegrała Marsyliankę.

Wokół stacji zgromadziła się kilkutyśniczna rzesza publiczności londyńskiej, serdecznie manifestującej na cześć gościa francuskiego.

Gen. Nogues przybywa do Gibraltaru

Gibraltar. (PAT) W dniu dzisiejszym przybywa do Gibraltaru rezydent Francji w Marokku, gen. Nogues.

Gen. Nogues spotka się tu z przedstawicielem admiralicji brytyjskiej, admirałem Dudley Pound, który przybywa do Gibraltaru jutro.

Słowacy o swej polityce

Bratysława. (PAT) „Slovenska Politika” dowodzi, że naród słowacki musi się kierować w swej polityce nie uczuciem, lecz chłodnym rozumem. Słowacy jako naród mały nie mogą iść za głosem serca, lecz każdy swój krok muszą chłodno obliczać i rozważać.

Każdy błędny krok mógłby się bowiem skończyć dla narodu katastrofalnie. Od dnia 6 października mogło już kilka razy dojść do takich błędnych kroków, lecz rząd słowacki potrafił ich uniknąć.

Japonia nie wiąże się z „osią”

Tokio nie zamierza przyjąć zobowiązań w Europie

(d) Londyn. (PAT) Gazety donoszą z Tokio, że Japonia nie zamierza przyjąć zobowiązań europejskich, o ile Rosja Sowiecka nie byłaby również zaangażowana.

Japoński min. spraw zagr. przesłać miał instrukcje ambasadorom japońskim w Berlinie i Rzymie, aby poinformowali rządy niemiecki i włoski o tej decyzji. Ambasadorowie mają również powiadomić rządy „osi”, że choć Japonia jest przyjaźnie ustosunkowana do nich to jednak zastrzega sobie wszelką swobodę w udzieleniu ewentualnego

poparcia, unikając tym samym dawania gwarancji z góry.

Wicem. spr. zagr. Butler oświadczył w Izbie Gmin, że walki toczące się w okolicach rzeki Han w środkowych Chinach, nie przyniosły żadnych zasadniczych zmian. Położenie w koncesji międzynarodowej w Szanghaju również się nie zmieniło. Rokowania o wycofanie marynarki japońskiej z koncesji międzynarodowej Kulangsu toczą się w dalszym ciągu, lecz jak dotąd, bez rezultatu.

Do policji politycznej w Gdańsku odstawiono 27 aresztowanych

Francuska rada ministrów o rokowaniach angielsko-francusko-sowieckich

Paryz (PAT). Wczoraj przed południem zebrała się pod przewodnictwem prezydenta Lebruna francuska Rada Ministrów. Premier Daladier przedłożył do podpisu prezydenta szereg dekretów z zakresu spraw obrony narodowej, głównym jednak tematem obrad była kwestia rokowań angielsko-francusko-sowieckich.

Min. Bonnet zdał sprawozdanie z przebiegu ostatnich rozmów, referując jednocześnie odpowiedź sowiecką udzieloną ostatnio ambasadorom Francji i Anglii w Moskwie.

Ostateczna decyzja w sprawie stanowiska Francji wobec odpowiedzi sowieckiej powzięta zostanie jednak najwcześniej w dniu jutrzejszym, po posiedzeniu gabinetu londyńskiego, który zbiera się dopiero jutro po południu.

Oddziały wojskowe, wysłane przedwczoraj do departamentu Queretaro, po krótkiej walce zlikwidowały rewoltę. Przewódcy ruchu z Alemanem na czele, otoczeni przez oddziały wojskowe w haciendzie Lagunillas zginęli w walce.

W haciendzie Lagunillas znaleziono liczne zapasy broni.

Hitlerowcy postrzelili polskich chłopców

Gdańsk, 6. 6. (PAA) Do stojących polskich barek z towarem na Trojlu oddali szturmowcy gdańscy kilka strzałów, które zraniły dwóch chłopców-Polaków, Mikołajewskiego i Zakrzewskiego.

Jak donoszą z Gdańska, ostatnio zdarzyło się kilkakrotnie ostrzelanie polskich barek.

Aresztowania po wsiach gdańskich

Gdańsk, 6. 6. (PAA) Chwilowe uspokojenie się w Gdańsku zostało przerwane wiadomością, że policja gdańska dokonała liczniejszych aresztowań po wsiach.

Do policji politycznej w Gdańsku odstawiono 27 aresztowanych

Defilada legionistów włoskich

Neapol (PAT). Powracające z Hiszpanii oddziały włoskie zostały wczoraj przed południem wyokrętowane w porcie Neapolu, po czym przedefilowały przed królem Wiktorem Emanuelem, który wczoraj rano przybył do Neapolu.

Podczas defilady w towarzystwie króla znajdował się przybyły wraz z oddziałami włoskimi hiszpański minister spraw wewnętrznych Suner, minister Ciano oraz naczelny dowódca wojsk włoskich, walczących w Hiszpanii, gen. Gambara.

Defiladzie przyglądała się liczna publiczność.

Personel MSZ na POP

Warszawa. (PAT) Personel Ministerstwa Spraw Zagranicznych i urzędów podległych subskrybował na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej do dnia 31 maja rb. w liczbie 1.736 osób na ogólną sumę zł 1.078.600. Nie jest to jeszcze wynik ostateczny, gdyż z kilku najdalszych urzędów zagranicznych nie nadeszły jeszcze deklaracje subskrypcyjne.

Wedle uprzednich przewidywań subskrypcja na POP z MSZ wynieść miała od 700 do 800 tys. złotych. Wynik faktycznie przewyższył sumę przewidywaną prawie o 50 pct.

Depesza kondolencyjna min. Świętosławskiego

Warszawa. (PAT) Z powodu zgonu księdza biskupa ordynariusza Lisowskiego p. minister W. R. i O. P. Wojciech Świętosławski przesłał na ręce księdza biskupa Komara depeszę następującej treści:

„Przesyłam na ręce Waszej Eksceleencji wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia z powodu zgonu wielce zasłużonego pasterza diecezji tarnowskiej, śp. ks. biskupa Lisowskiego”.

Minister W. Świętosławski.

Na pogrzebie śp. ks. biskupa Lisowskiego pana ministra W. R. i O. P. reprezentować będzie wojewoda krakowski.

Pastor Gerhard przed Sądem Apelacyjnym

Warszawa, 6. 6. — Jak się dowiadujemy proces apelacyjny pastora



Pastor Gerhard

bechatowskiej gminy ewangelicko-augsburskiej, Jakuba Gerharda, został wyznaczony na dzień 28-go czerwca w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Swego czasu podawaliśmy o przestępstwach dewizowych pastora Gerharda, który skazany został przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie na rok więzienia i 3 tys. zł grzywny. Od tego wyroku wniósł odwołanie prokurator domagając się podwyższenia kary oraz obrońcy oskarżonego pastora wnosząc o jego uniewinnienie.

Pastor Gerhard pozostaje w więzieniu od dnia 27 czerwca 1938 roku, albowiem zachodzi obawa jego ucieczki do Niemiec.

Na zdjęciu pastor Gerhard z okresu procesu w Sądzie Okręgowym.



(d) Przy przeszukiwaniu zgłiszcz w spalonym miasteczku Peczowa (Estonia) znaleziono dalsze zwłoki ofiar. Ogółem zginęło 90 osób. Spłonęło 207 budynków mieszkalnych wartości ok. 3 mln. koron.

(d) Wczoraj odtworzo linie bezpośredniej komunikacji lotniczej Bukareszt — Stambul. Przelot trwa 135 minut, podczas gdy kolejną lub okrętami 15 godzin.

(d) W Leningradzie przystąpiono do organizowania XVII międzynarodowego Targów Futrzarskich na dzień 11 lipca rb. Oczekują przyjazdu kupców z całej Europy.

(d) Stacja seismograficzna w Białogrodzie zanotowała trzęsienie ziemi w odległości 145 km na południe i zachód. Drżenia trwały kilka minut.

(d) Skazany przez sąd przysięgłych w Grenoble (Francja) za zabójstwo niejaki Gatt w czasie odczytywania wyroku przebił się nożem, ukrytym w reklamie. Stan jego jest groźny.

Z NASZEGO STANOWISKA

Siła zmierzy się z siłą

W propagandzie niemieckiej są widoczne podzielone role. W prasie niemieckiej jeden wysuwają żądania, drudzy — gróź i szantażują.

W formułowaniu żądań wobec Polski są Niemcy coraz bardziej — szczerzy. Weźmy np. do ręki frontowy hitlerowski „Der Angriff”.

Organ ten, zgodnie z dotychczasową taktyką narodowo - socjalistyczną, zaczyna swój artykuł o „przyszłości Polski” od wyrażenia przekonania, a nawet — bezwzględnej pewności, że, gdyby żył Józef Piłsudski, sporne kwestie polsko-niemieckie byłyby załatwione na podstawie obustronnej zgody i dla dobra obu państw. Niestety — wyrokuje „Der Angriff” z wysokiego stołca — spadkobiercom Piłsudskiego „brak owej iskry geniuszu męża stanu”, która uczyniła Piłsudskiego „zdolnym do nadania państwu polskiemu — wspólnie z nami (Niemcami) — kształtu ostatecznego”. Zdaniem organu hitlerowskiego min. Beck wybiera się do Moskwy (choć wszystkim wiadomo, że wcale się on z tym nie spieszy). Ale to wszystko tylko wstęp, wiodące do następującego postawienia sprawy:

„Z Niemcami zaprzyjaźnione, mogłoby państwo polskie żyć wieki w bezpiecznym pokoju pod warunkiem oczywiście, że nie wrzynaloby się w nasze ciało bezsensownym korytarzem i zaniechałoby głupiego wołania o Prusy Wschodnie i Gdańsk.”

Więc nie tylko postawiony tu jest Gdańsk na równi z Prusami Wschodnimi, które stanowią część składową Rzeszy, ale i w sprawie Pomorza polskiego „Der Angriff” nie ogranicza się już do żądania eksterytorialnej autostrady, lecz po prostu wyciąga po nie łapę zaborczą zadając kłam tylokrotnym oświadczeniom Hitlera, że wielki naród, jakim jest naród polski, musi mieć wolny dostęp do morza. Boć wszystkie deklaracje Trzeciej Rzeszy mają znaczenie wyłącznie taktyczne i czasowe i do niczego jej moralnie nie zobowiązują.

W każdym razie cel istotny został już wyraźnie ujawniony. Znowu niemieckim kompetentnym głosem doznało potwierdzenia to, cośmy — wbrew polskim naiwnym optymistom i ugodowym iluzjonistom — twierdzili konsekwentnie o rzeczywistym dążeniu wobec Polski „zaprzyjaźnionych” z nią Niemiec.

Równocześnie z drugiej strony — w czasopiśmie „Zeitschrift für Geopolitik” bliski Hitlerowi gen. Haushofer maluje obraz przyszłej wojny, do której okres obecny jest przegrzywką, która może jeszcze potrwać kilka miesięcy.

Otóż według gen. Haushofera ostatnia wojna światowa była — niczym, była aktem jeszcze „rycerskim” w porównaniu z przyszłą wojną, która nie oszczędzi ni kobiet, ni dzieci, w ogóle nikogo i stanie się podobną do niszczycielskiej wojny trzydziestoletniej.

Czyli: tak my Niemcy postąpimy w przyszłej wojnie; chcecie jej uniknąć, to się w tych kilku miesiącach jeszcze namyślcie i spełnijcie żądania niemieckie!...

Gra z jej podzielonymi rolami — przejrzyta. W grze tej popisywanie się Senatu gdańskiego jest tylko szczegółem. Ale minęły czasy, kiedy — inni mieli rozkłopotane albo co najmniej słabe nerwy i kiedy niemiecka gra szantażowo-propagandowa robiła wrażenie i odnosiła skutki.

Gen. Haushofer powiada, że dzisiaj „uznaje się nie zobowiązania, lecz siłę”. Wprawdzie pierwsza część tej tezy jest wyrazem specyficznie niemieckiej moralności, ale część druga — zasada siły — jest dogmatem nie tylko Rzeszy hitlerowskiej, lecz i tych, którzy czoło stawiają jej obłądnej zachłanności. Jeżeli Niemcy na to się zdecydują, siła zmierzy się z siłą. O wynik tej walki jesteśmy spokojni.

Przeciw polityce gwałtu i terroru

Właściwa ocena niemieckiej polityki w Radio Francuskim — Odwieczne i niewątpliwe prawa Polski do Gdańska

(d) Paryż (Tel. wł.) Radio Francuskie podało w poniedziałek przegląd politycznych wydarzeń z ostatniego tygodnia.

W sprawie Gdańska podkreślono, że dziś już cały świat doskonale sobie zdaje sprawę z metod stosowanych przez Niemcy. Są one aż nadto dobrze znane i wszelkie wysiłki propagandy niemieckiej nie zdołają nikogo zmylić. Kruchość argumentów hitlerowskich sprawia, iż nikt nie może dawać im wiary.

Dlaczego Niemcy np. roszczą sobie prawo do tzw. zasady samostanowienia o sobie narodów i wysuwają z tego tytułu różne pretensje, kiedy same w bezwzględny sposób łamią wszystkie prawa i zobowiązania, używając zawsze gwałtu i terroru. Jak może Berlin wzmawiać w kogoś, że swym 400 tysiącom Niemców źle się dzieje i że te 400 tys. Niemców musi wrócić do Rzeszy, kiedy sam potrafi nie uznać tej zasady wobec Czecho-Słowacji. Ujarmiono tam nie 400 tys. obcych o-

bywateli ale milionowe rzesze narodu i to w bezwzględny sposób, urągający elementarnym zasadom człowieczeństwa. Polkneńi Niemcy po prostu jedno państwo, a chcą dziś wzmawiać w innych, że mieli do tego prawo i że musieli to uczynić!

Jak można uwierzyć takim nonsensom, że Gdańsk i województwo pomorskie, jego zaplecze, nie są obszarem życiowym Polski. Nawet przytaczane rzekomo historyczne argumenty niemieckie nie popierają tej tezy. Przecież na ogółem 968 lat tylko 363 lata Gdańsk znajdował się pod panowaniem niemieckim a przez całe 605 lat władali nim Polacy, z którymi Gdańsk żył w przykładowej zgodzie, był z tego bardzo zadowolony i cieszył się przez ten czas wspaniałym rozkwitem oraz dobrobytem.

Póki Hitler i Niemcy będą operować takimi metodami nie zmieni się nic w obecnym położeniu. Nie należy też oczekiwać żadnych zasadniczych zmian w nastrojach świata w

stosunku do Rzeszy. Berlin musi zrezygnować ze swej dotychczasowej polityki.

W dalszym ciągu Radio Francuskie w swym przeglądzie nawiązuje do orędzia prez. Roosevelta i oświadczenia sekretarza stanu Hulla w Waszyngtonie oraz zlekceważenia tej akcji przez Niemców, mimo że w obu wypadkach znajdowała się wyraźna oferta współpracy pokojowej. Również akcja Londynu i Paryża nie znalazła uznania i tłumaczy się ją jako politykę „okrażania”.

Francja przez usta swego premiera w niedzielę znów podkreśliła swe zdecydowane stanowisko jeżeli chodzi o akcję obronną i przeciwstawienie się wszelkim dalszym gwałtom w Europie. Tylko pokojowa współpraca wszystkich na drodze wzajemnego zaufania i równouprawnienia jest możliwa. Daladier stwierdził jeszcze raz wyraźnie, że Francja jest gotowa współdziałać na gruncie utrwalenia pokoju oraz gospodarczej współpracy ale bez groźb i gwałtów, które otrzymają należną odprawę.

Na zakończenie przeprowadza Radio Francuskie analizę oraz zestawienie wywodów Hitlera i Daladiera.

Wspomniany przegląd będzie nadawany przez Radio Francuskie co tydzień w poniedziałki.

PRZEGLĄD PRASY

Zbliżamy się do decyzji rozstrzygających

Odpowiedź rosyjska na propozycje angielsko-francuskie zatarła już do fego stopnia pewne rozbieżności, że zawarcie układu między W. Brytanią i Francją a Rosją jest już kwestią przesądzoną.

Układ ten będzie analogiczny do układu z Polską, tzn. bez wymieniania państw bałtyckich, które nie chcą przyjąć gwarancji rosyjskiej, gwarancja angielska dotyczyć będzie ich bezpieczeństwa, podobnie jak gwarancja angielska dla Polski dotyczy bezpieczeństwa Gdańska i Litwy, które stanowią żywotny interes Polski.

„Warsz. Dziennik Narodowy” stwierdza, że najbliższy okres musi być rozstrzygnięty.

„Z chwilą podpisania paktu z Sowietami, państwa zachodnie będą musiały przedsięwziąć kroki celem ostatecznego wyjaśnienia pozycji i zamiarów państw osi. Utrzymanie przez czas dłuższy obecnego stanu nie wydaje się możliwym i jeśli Niemcy nie zrezygnują z zamiaru dalszego prowadzenia „wojny bez starć zbrojnych”, podobna metoda będzie musiała być zastosowana do nich samych. W ujęciu angielskim — jak donosi prasa — metoda ta ma się wyrazić w skierowanej do Niemiec propozycji zawarcia ogólno-europejskiego paktu nieagresji na lat 25, z warunkiem zwrotu niepodległości Czechom i Słowacji, w zamian za co Niemcy otrzymaliby poważne kredyty surowcowe i gotówkowe. W razie odrzucenia tej propozycji, Niemcom wydana będzie wojna gospodarcza, której następstwa, zważywszy warunki ekonomiczne Rzeszy, byłoby dla nich bardzo dotkliwie”.

Zbliża się więc druga faza sytuacji politycznej:

„Ofensywa polityczna państw osi została zatrzymana, w jej miejsce rozpocznie się ofensywa dyplomatyczna państw zagrożonych. Dalszy rozwój wypadków zależy będzie od decyzji, jakie zapadną w Niemczech. Decyzje te będą posiadały nie tylko dla Rzeszy, ale dla całej Europy znaczenie historyczne, od nich bowiem będzie zależało, czy czeka nas wojna, czy też pokój”.

Polska w zbliżającym się okresie, który będzie rozstrzygającym, musi być czujna i gotowa.

Prof. Grabski o „Ozonie”

Prof. Stanisław Grabski, który po opuszczeniu Str. Narodowej znalazł się w grupie współpracującej z „Ozonem”, a w czasie ostatniej akcji wyborczej znalazł się na czele listy tego ugrupowania (wybrany jednak nie został), opublikował w lwowskim tygodniku „Ziemia i Naród” znamienny artykuł, w którym m. i. czytamy:

„W prywatnych rozmowach, towarzyszących oficjalnym pertraktacjom, narodowej na wszelkie argumenty uzasadniające konieczność jednej polskiej listy, odpowiadali: „OZN” nie potrafi być lojalnym; każdego, kto wejdzie z nim w porozumienie, każdemu czy później oszuka”.

„Przewodniczący jednak Komitetu Chrześcijańsko - Narodowego, prezydent dr Ostrowski, zarecał, że general Skarzewyński uznał w pełni jego program bezpartyjnej a zespalaającej wszystkie polskie twórcze siły gospodarcze i kulturalne większości w lwowskiej Radzie Miejskiej. Namawiał też usilnie wybitnych bezpartyjnych działaczy społeczno - narodowych prof. Nadolskiego, Romera, Grabskiego, by zgodzili się na umieszczenie ich nazwisk na listach kandydatów Komitetu Chrześcijańsko - Narodowego, gdyż będzie to najwymowniejszym stwierdzeniem ogólnie - narodowego charakteru jego akcji.

„Niestety jednak mieli rację ci, co nie wierzyli, by OZN zdołał dotrzymać danego słowa”.

W końcu artykułu, zamieszczonego w redagowanym przez prof. Grabskiego tygodniku, znajdujemy następujące konkluzje:

„Rzetelna praca dla zjednoczenia narodowego musi unikać na przyszłość najbliższej choćby styczności z tymi wszystkimi, dla których polityka jest nie służbą narodu, a tylko grą i ta nie koniecznie uczciwa. I musi być ona otwartą, śmiałą walką o udzielenie podkopywanej ostatnimi czasy z różnych stron, ale w Lwowie najbardziej przez OZN moralności naszego życia publicznego.”

Niszczenie dorobku Polski

Tym tytułem „Warsz. Dziennik Narodowy” ocenia w dłuższym artykule kampanię przeciwko Wincentemu Witosowi podjętą przez p. Hrabycę w „Kurierze Porannym”, stwierdzając wstępnie, że Witos obrony nie potrzebuje i że dystans, jaki dzieli Witosa od Hrabycy jest tak wielki, iż odezwanie się p. Hrabycę wystarczy, by „sprawa p. Witosy” uznana została za „wybryk p. Hrabycy”.

P. Hrabycę ostatnio posunął się jednak za daleko, insynuując bowiem wszystkim polskim stronnictwom opozycyjnym, iż ich akcja, zmierzająca do „zasadniczych zmian”, jest akcją dla interesów niemieckich ponieważ Niemcy na „zasadnicze zmiany” także obecnie liczą, w czym mieści się zarzut, iż akcja opozycyjnych stronnictw jest tym samym akcją antypaństwową i zdradziecką.

„Warsz. Dziennik Narodowy” w związku z tą niską i podłą insynuacją pisze:

„Pozostawić należy władzom partyjnym autora tych niesłychanych insynuacji decyzje, czy nadal zamierzają tolerować postępowanie swego publicystycznego pupila. Można zrozumieć, że tego rodzaju gatunek publicystów jest władzom partyjnym p. Hrabycę potrzebny. Rodzi się jednak zarazem pytanie, czy wolno mu popuszczać swobody w szkoleniu w takiej chwili, jak obecna.

„Władze partyjne p. Hrabycę winny ustalić w swej taktyce, czy chcą ołbrzymio przeważający odłam narodu polskiego, zorganizowany w stronnictwach opozycyjnych, uważać za zdyskredytowany w obliczu Polski i świata, czy też wierzą, że na te ołbrzymią większość opinii polskiej, opozycyjnej, Polska może liczyć w bliskiej lub dalszej przyszłości.

„Nam się wydaje, że Gestapo pilnie śledzi to co wypisuje bez przeszkód p. Hrabycę we wczorajszym wydaniu „Kuriera Porannego” — aniżeli jego kampanie przeciw Witosowi. Jeżeli propaganda niemiecka nie ośmiesza wykorzystując tego siania zametu o Polsce na niemieckim terenie wewnętrznym i na zagranicznym, by osłabić wiarę w spójność opinii polskiej w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego zarówno przed Niemcami i całym światem — to wita za ewentualne fatalne następstwa spadnie nie tylko na p. Hrabycę, lecz i na jego czynniki partyjne, które — nie pilnując go, lub świadomie pozwalając mu działać — wyrażają swą zgodę na te szaleńcze wykołajenia.

„Dużo ostatnio nakłada się na dziennikarstwo polskie i polskie stronnictwa polityczne obowiązki przestrzegania zasady zgody narodowej, dobrej propagandy, hamowania namietności politycznej. Cóż to wszystko znaczy, jeżeli duży dorobek wewnętrzny Polski można pogardliwie zniweczyć jednym pociąganiem pióra”.

Niszczeniu dorobku moralnego zjednoczenia Polski trzeba położyć stanowczy kres.

„Urzędowy komentator”

Organ tzw. „niezależnych” piłsudczyków, „Jutro Pracy”, pisze z przekąsem, że p. Dz. Stahl stał się „urzędowym komentatorem” działań Józefa Piłsudskiego.

Pismo powiada mianowicie:

„Na zjeździe prawników „ozonowych” Stahl ponęcał starych piłsudczyków po co był przewrót majowy i co jest fundamentem kwietniowej konstytucji”.

Kończy zaś w ten sposób: „Wszystkie herezje Stahla znalazły aprobatę”.

Ze w łonie „sanacji” nie ma zgody — to wiadomo. Ale, że p. Stahl w roli „ideologa” przewrotu majowego jest specjalnym widowiskiem — to też prawda.

Drugie wydanie książki „Ziemia gromadzi prochy”

(pol) Książka Józefa Kisielewskiego o dziejach Słowiańszczyzny oraz ziem współczesnych Niemiec pt. „Ziemia gromadzi prochy” została wyczerpana w przeciągu kilku tygodni. Ukazała się w chwili niezwyklej, gdy myśl, której miała torować drogę, stała się nagle własnością całego narodu.

Wydawca, Księgarnia Św. Wojciecha, pracuje obecnie nad nowym wydaniem tej książki. Czynnione są starania, aby bez zmian objętości i wyposażenia graficznego książka była w drugim wydaniu znacznie tańsza, a przez to przystępniejsza dla szerokiej kół czytelników. Cena książki zależy jednak od wysokości nakładu. Dlatego i w interesie ogólnym i własnym prosi się wszyscy, którzy zamierzają książkę tę nabyć, aby już obecnie zgłosili chęć jej posiadania.

Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe kierować należy albo przez swego starego księgarza albo wprost do wydawcy.

„Wspomnienia polityczne” Stan. Głabińskiego

W tej chwili doszło nas duże dzieło prezesa prof. Stanisława Głabińskiego pt. „Wspomnienia polityczne”. Wyšlo ono bardzo starannie nakładem „Drukarni i Księgarni sp. z o. odp.” w Pelplinie.

Nie potrzebujemy tłumaczyć doniosłości tego faktu: postać, rola i kompetencja polityczna autora dzieła mówi sama za siebie. Rzecz składa się z trzech części: pod zaborem austriackim; wojna światowa; niepodległe państwo polskie.

Nakład książki prez. Głabińskiego dozna niewątpliwie rozchwytań. Do omówienia jej powrócimy.

O wizycie prof. Burckhardta w Berlinie

„Danziger Vorposten” raz jeszcze zajmuje się wizytą Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burckhardta, w Berlinie. „Vorposten” podkreśla, że podróż miała charakter prywatny i informacyjny. Zdaniem dziennika gdańskiego Wysoki Komisarz nie może się podejmować roli pośrednika pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie Gdańska, gdyż uprawnienia Ligi Narodów dla Berlina nie mają żadnego znaczenia i wszelkie próby pośredniczenia — jak twierdzi „Vorposten” — byłyby przez Berlin odrzucone. (p)

Sidor przyjedzie do Polski??

Polska Agencja Informacyjna notuje pogłoskę z Bratysławy, według której: „Wśród patriotów słowackich panuje przekonanie, iż w związku z powierzeniem b. min. Sidorowi ważnej misji politycznej, ten ostatni udać ma się do Polski celem przeprowadzenia doniosłych rozmów.”

Tranzyt przez Pomorze

(g) Zamieszczamy mapkę, która przedstawia rozmiary ruchu towarowego pomiędzy Polską i naszymi portami oraz pomiędzy Niemcami i Prusami Wschodnimi. Jak widzimy z cyfr, które na mapie tej są zamieszczone, obrót towarowy Polski przez Pomorze wynosi blisko 15,5 miln. ton (dane z 1938 r.). Natomiast obroty pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodnimi wynoszą niecałe 4 1/2 miln. ton.

Cyfrę przez nas podaną dotyczącą tylko polskich obrotów towarowych; nie obejmują zupełnie wewnętrzny ruch towarowy pomiędzy wybrzeżem a resztą kraju.

Tranzyt niemiecki przez polskie Pomorze odbywa się w warunkach dla Niemiec jak najdogodniejszych. Na podstawie Konwencji Paryskiej z 1921 roku Polska pozwoliła Niemcom na korzystanie z komunikacji kolejowej, drogowej, wodnej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

O ile chodzi o komunikację kolejową, Niemcom przyznano prawo do wykorzystania aż pięciu linii tranzytowych. Jednakże Niemcy same dobrowolnie — ze względów dewizowych — zrezygnowały z trzech linii, utrzymując komunikację kolejową tylko na dwóch najkrótszych. Koleje kursują na tych liniach z dużą szybkością, przy bardzo wielkich udogodnieniach dla przewoźu podróźnych i towarów. Również opłaty pobierane za przewóz osób i towarów pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodnimi są ustalone według stawek polskiej taryfy kolejowej, która, jak wiadomo, jest znacznie niższą od taryfy niemieckiej, wskutek czego Niemcy nawet na tranzytzie przez Pomorze zarabiają.

Mimo tych licznych udogodnień i bardzo niskiej taryfy kolejowej Niemcy za tranzyt przez Pomorze przestali płacić. Wówczas jednakże Polska tranzytu nie wstrzymała godząc się na to, by za ległe sumy w wysokości około 100 miln. złotych spłacać Polsce dogodnie rozłożonymi dostawami towarowymi.

Jak daleko idzie polski liberalizm w kwestii tranzytu przez nasze Pomorze, tego najlepiej dowodzi fakt, że nawet niemieckie transporty wojskowe — zarówno ludzi jak sprzętu — są dokonywane z całą sprawnością.

Lecz nie tylko w ruchu kolejowym korzystają Niemcy z tranzytu przez Pomorze. Szczególnie poważnie rozwinął się ruch motorowy pomiędzy Prusami Wschodnimi a Niemcami. Ruch ten odbywa się na doskonałych pomorskich asfaltowych szosach; za przejazd przez Pomorze pobiera się bardzo niskie opłaty za zużycie nawierzchni. Ruch ten również odbywa się bez paszportów.



Trzecią dziedziną, z której Niemcy w pełni korzystają ze swobody, to przejazd na drogach wodnych śródlądowych. Liczne niemieckie statki rzeczne i berlińskie stale przepływają w obydwóch kierunkach bez najmniejszych trudności.

W końcu należy przypomnieć i o

niemieckich samolotach komunikacyjnych, które również uzyskały zezwolenie Polski na przeloty nad Pomorzem.

Widzimy więc z tego, że Niemcy nie mają rzeczowych powodów do narzekania na jakiegokolwiek trudności, które by opóźniały lub uniemożliwiały niemiecki tranzyt przez Pomorze.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku męskim

(sp) Rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim odbędą się w dwóch grupach. Do grupy pierwszej zaliczeni zostali: mistrz Łodzi, Poznania, Krakowa, oraz wicemistrz Śląska. W dniach 9, 10 i 11 bm. odbędą się w Poznaniu rozgrywki w tej grupie według następującego planu:

9 bm. — godz. 17: ŁKS — KPW, godz. 18,30: Garbarnia — Pogoń.

10 bm. — godz. 17: Pogoń — ŁKS, godz. 18,30: Garbarnia — KPW.

11 bm. — godz. 10: KPW — Pogoń, godzina 11,30: ŁKS — Garbarnia.

Dwie najlepsze drużyny wejdą do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Łodzi. W razie równej ilości punktów zdo-

bytych przez trzy lub więcej drużyn, o pierwszym miejscu decyduje stosunek bramek.

W drugiej grupie grają: AZS (Warszawa), AZS (Lwów) i Pole Zachodnie (Chorzów).

Tytuły mistrza Polski broni KPW (Poznań).

Ze względu na dobrą formę w jakiej znajduje się obecnie ŁKS należy przypuszczać, iż odegra on w tegorocznych mistrzostwach poważną rolę.

ŁKS wyjedzie w składzie: bramka — Styczyński, obrona — Kowalczyk i Zieliński, pomoc — Raczynski, Koch, Graczyk i Zajęzdzowski, atak — Miller, Witok, Bujnowicz, Grubert, Retz i Amanowicz.

Mistrzostwa klasy A ŁOZLA

(sp) W odbytych mistrzostwach lekkoatletycznych męskich i żeńskich okręgu łódzkiego klasy A uzyskano następujące wyniki:

- 100 m Barciński 11,2.
- 200 m Grobelny 26,5.
- 400 m Kurpesa 54,6.
- 800 m Kurpesa 2:01,8.
- 1500 m Kurpesa 4:11,6.
- 5 km Myszkowski, 16:24,5.
- 10 km Wróblewski 38:12.
- 4 x 100 ŁKS 47,9.
- 4 x 400 m Union Touring 3:44,4.
- 110 m pl. Eckstein 16,8.
- 400 m pl. Eckstein 60,6.
- Skok wzwyż Szmidke 167.
- Tyczka Anikiejew 3,40.

- Wdral Hartman 6,59.
- Trójskok Hartman 13,02.
- Kula Lange 12,75.
- Dysk Lange 40,34.
- Oszczep Rybezak 51,69.
- Miot Fiszler 25,10.
- Konkurencje żeńskie:
- 60 m. Kreterówna 8,2.
- 100 m Kreterówna 13,8.
- 200 m Jerzykowska 30 s.
- 800 m Wodnicka 2:50,8.
- 4 x 100 m IKP 58.
- 4 x 200 m IKP 2:01,3.
- 80 m pl. Peskówna 15,6.
- Wdral z miejsca Słomczewska 232 cm.
- Wdral z rozbiegu Peskówna 458 cm.
- Kula Peskówna 6,68.
- Oszczep Noskiewiczowa 29,29.
- Dysk Głazewska 36,47.

Próby wydobywania „Thetis”

Łondyn. (PAT) Z admiralicji komunikują, iż wokół kadłuba łodzi podwodnej „Thetis” udało się umieścić trzy liny stalowe.

Jeżeli pozwoli na to pogoda i stan morza, w ciągu najbliższych 48 godzin będą czynione usiłowania wydobywania na powierzchnię zatopionej łodzi.

Zajemnica lekarza

161) Wirginia przez chwilę milcząca, po czym pochwyliła list, szybko rozewała kopertę i czytała zarumieniona. — Sliczne pewno rzeczy zawiera ten list — rzekła Nelly. — Jeżeli lord równie pięknie pisze jak mówi, chętnie bym jego treść poznała. — Posłuchaj więc! — odparła Wirginia.

„Boskie, uwielbiane, ukochane dziewczę!”

Jak długo będę mógł tak Cię jeszcze nazywać? Jutro już pogrzebie moje nadzieje, jutro już zgaśnie gwiazda mojego szczęścia. Dziś jeszcze mogę z Tobą rozmawiać, dziś jeszcze jesteś wolna.

Tak, wydarł mi Ciebie, gdyż do mnie należy twa dusza i serce. Przeczuję, wiem nawet, że tylko nie-szczęśliwe losy popchnęły Cię w objęcia innego, który nie będzie umiał nawet odcenić, jaki skarb posiada.

O Wirginio! coś uczyniła ze mną. Straciłem odwagę do życia, słońce moje zaszło, szczęście zostało pogrzebane. Jak jęknął śmiertelnie nagnęty zawlokę się w ustronie, by tam umrzeć.

W chwili gdy staniesz przy ołtarzu obok innego, opuszczę ojczyznę, aby na obcej ziemi w walce z dzikimi szukać śmierci.

Gdy anioł śmierci ulituje się nademną, gdy wydawać będę ostatnie tchnienie, ostatnia myśl będzie przy Tobie.

Ty jednak nie zobaczysz mnie, żyjąc z innym, nie znajdziesz ani jednego słowa żalu ani jednej łzy rozpacz, dla twego biednego Harry, któregoś doprowadziła do rozpacz, a który umierając błogosławił Cię jeszcze.

Nie oskarżam Cię o ukochana, wiedząc żeś została zmuszona okolicznościami, lecz zbliżam się do Ciebie jako proszący.

Jutro wyjeżdżam! Spełń moją prośbę, prośbę umierającego, nie pozwól mi odejść bez pożegnania, nie pozwól mi spojrzeć choć raz jeszcze w Twoje oczy, w których niegdyś uśmiechało się do mnie szczęście.

Wiem, że nie odmówisz tej mojej prośbie, gdyż dusza Twoja nie znalazłaby spokoju ani tu, ani w przyszłym życiu, gdybyś mi pozwoliła odejść bez słowa pociechy.

Dziś w nocy o dwunastej, oczekiwać cię będę w tym samym miejscu, gdzie na nas księżyc tyle razy spoglądał.

Prześlij mi wiadomość przez naszą posłanniczkę miłości. Napisz, że przyjdiesz.

Badź zdrowa Wirginio, moje kochanie, moje wszystko, moja gwiazdo, moja duszo!

Twój, pożerany tęsknotą, do grobu wierny,

Harry Russell.”

Nelly uśmiechnęła się z zadowoleniem. Znany jej był dokładnie cały list, bowiem pisany był podług jej rad i wskazówek.

— Co robić — spytała po chwili ze łzami w oczach. — Przyznaję, że list lorda wzruszył mnie bardzo, przemawia w nim szczerze uczucie. Jesteś godną zazdrości, tak namiętnie kochana nie była na pewno żadna kobieta!

— Nie wiem doprawdy co robić — odparła Wirginia po długim namyśle. — Nie mogę spełnić przecieżeń życzenia lorda w wigilię ślubu.

— Rozważywszy dobrze — rzekła Nelly po chwili — lord nie wymaga przecieżeń nic złego. Chce cię tylko pożegnać. Właściwie nie powinnaś mu nawet odmówić, wiedząc jak głęboką ranę mu zadałaś!

Wycieczka kolarzy do Łowicza

(sp) Łódzki Okręgowy Związek Kolarski organizuje w Boże Ciało (czwartek) doroczny zjazd kolarski do Łowicza. Dla uczestników zjazdu przewidziane są nagrody i dyplomy ofiarowane przez miasto Łowicz i Związek Propagandy Ziemi Łowickiej. ŁÓZK pragnąc, by zjazd tegoroczny wypadł okazale, przeznacza dla klubu, który wykaże się na jeździe największą ilością przepisowo umundurowanych zawodników specjalne dyplomy. Zbiórka o godz. 9 rano przed koszarami przy wjeździe do Łowicza. (Pn)

Lekka atletyka

(sp) Jubileuszowe zawody ŁKS. Jutrzejšie zawody jubileuszowe ŁKS zapowiadają się jako pierwszorzędna impreza. Udział bowiem zapowiedziało szereg czołowych zawodników polskich. Kierownictwo otrzymało już potwierdzenie przyjazdu takich sław polskiej lekkiej atletyki jak: Marysia Kwaśniewska-Trytkowa, Soldana, Noji, Gburczyka, Morończyka, Staniszewskiego i Zabierzowskiego. Oczekiwane jest jeszcze potwierdzenie przyjazdu Gassowskiego, który obiecał, że będzie startował w Łodzi. Program zawodów obejmuje szereg ciekawych konkurencji, a mianowicie: konkurencje żeńskie: oszczep, skok w dal z rozbiegu, 60 m. i sztafeta 4x100 m. i konkurencje męskie: 400 m, 1500 m, oszczep, skok w zwyż, 100 m. Kula, skok w dal, 5 km, skok o tyczce, wreszcie sztafeta olimpijska 800—400—200—100 m. Ogółem program jutrzejszych zawodów obejmuje 14 konkurencji. Obok wymienionych zawodników przyjezdnych w zawodach weźmą udział również czołowi lekkoatleci łódzcy. Początek zawodów o godz. 15,30 na stadionie ŁKS.

Motocyklizm

(sp) Ogólnopolski raid ŁKM. Termin ogólnopolskiego raidu szosowo-terenowego Łódzkiego Klubu Motocyklowego, który początkowo wyznaczony był na 14 maja, został ostatecznie ustalony na dzień 2 lipca rb. Będzie to raid na trasie długości około 200 km, obejmującej dwa odcinki jazdy terenowej: pierwszy w okolicach Grotnik, drugi pod Łagiewnikami przez tereny narciarskie. Start i meta raidu będą w Łodzi, a trasa również poprowadzi przez Łódź.

Raid ŁKM zaliczany jest do punktacji mistrzostw Polski. Maszyny podzielone będą na sześć kategorii: 135 ccm, 250 ccm, 350 ccm, 500 ccm, ponad 500 ccm i wreszcie maszyny z przyczepkami. Założeniem raidu jest wyszkolenie zawodników w pokonywaniu trudności terenowych, urozmaicających trasę i wyrobienie orientacji kierowcy. W raidzie mogą brać udział tylko zawodnicy licencjonowani. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 lipca. Kierować należy je do sekretariatu ŁKM.

Piłka nożna

Spotkanie kwalifikacyjne ŁKS — LTSG

(sp) W czwartek odbędzie się na stadionie ŁKS pierwsze kwalifikacyjne spotkanie pomiędzy ŁKS i LTSG o prawo reprezentowania Łodzi w rozgrywkach o wejście do ligi piłkarskiej. W obu klubach czynione są w tym kierunku odpowiednie przygotowania. ŁKS ma duży kłopot z ustaleniem składu drużyny, zwłaszcza z linią ataku, skąd ubyli: kontuzjonowany Koczorski i zdyskwalifikowany na okres 3 miesięcy Miller. Również i LTSG nie jest w możności wystawić kompletnej drużyny, gdyż z szeregów jego ubyli najsukuteczniejszy napastnik Voigt, również zdyskwalifikowany na 2 miesiące.

Spotkanie odbędzie się o godz. 17.30 i wzbudza duże zainteresowanie.

Poza tym odbędzie się w czwartek jeszcze spotkanie K. P. Zjednoczone — PTC na stadionie K. P. Zjednoczone o godzinie 17. (Pn)

— Czy to moja wina? — westchnęła Wirginia — że jest biedny i nie posiada nic więcej poza nazwiskiem? Kochałam go prawdą, lecz miłość ta nie miała celu.

— Nie powinnaś tak mówić Wirginio! — rzekła Nelly. — Przyznaję, że nie mogłaś inaczej postąpić, lecz teraz nie powinnaś odmawiać. Lord żąda przecieżeń tak mało.

— Zgodziłabym się już, gdyby nie było to takie niebezpieczne — mówiła Wirginia. — Pomyśl tylko co by to mogło być, gdyby nas kto podpatrzył.

— Głupstwo, kto by was miał podpatrzeć? O tej porze w parku nie ma nikogo. Nie potrzebujesz się niczego obawiać.

— Sądziś więc, że mogę iść? Czy bierziesz radę na swą odpowiedzialność?

— Zupełnie! — odparła Nelly. — Twierdzą nawet, że musisz iść. Jest twoim obowiązkiem odwieść lorda od strasznych zamiarów. Pomyśl, że on chce się udać pomiędzy dzikich ludożerców, w walce z dzikimi zwierzętami chce postradać życie. Czy mogłabyś wziąć na twą odpowiedzialność aby idealny szlachetny męskość odebrał sobie życie. Zostanie, jeżeli mu powiesz, że sobie tego życzyś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pożar nowego dworca w Warszawie

(Ciąg dalszy ze strony 1)

tala. Trudno też obliczyć straty. Najcenniejszą w całej budowlę rzeczczą były główne ramy całego budynku tzw. wiatrownice. Ramy te nie uległy uszkodzeniu i dzięki nim mury się trzymają.

Zupełnemu uszkodzeniu uległy dachy, stropy i izolacje ścian z impregnowanego korka, który wbrew przypuszczeniu okazał się łatwopalnym materiałem. Obliczają, że spłonęło około 2 tys. metrów stropów kwadratowych. Optymiści twierdzą, że zniszczeniu uległy lżejsze części całej kon-

Akcję ratunkową utrudnia fakt, że żar dochodzi często do butli z tlenem, których spawacze nie zdołali usunąć. Butle te powodują nowe wybuchy ognia, które się jednak szybko likwiduje. Także dużą trudność stanowił ogień, który dostał się do beczek ze smarem, a te płonąć wydzielają całe kłęby dymu, przysłaniały widok i utrudniały ratunek.

Po uporządkowaniu gruzów wydobyto szereg rannych. Między wydobytymi znajduje się Jan Sokolik, który

poniósł śmierć i 12 mniej lub więcej rannych. Sokolik liczy 50 lat, w strażactwie warszawskim pracuje 24 lata i osierocił żonę. Cięższe rany odnieśli strażacy: Zygmunt Milewski, M. Ramoda, Z. Koszarski, których przewieziono do szpitala, poza tym lżej ranni zostali m. i. Neuman i Kopczyński.

Dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru nie są zakończone. Na miejscu pożaru odbyła się wizja lokalna władz sądowych, prokuratora, policji śledczej i władz kolejowych. (w)

Komunikat Min. Komunikacji

Warszawa. (PAT) Dnia 6 czerwca r. b. o godz. 6.20 rano powstał pożar na dworcu głównym w hali odjazdowej. Dyżurny personel zaalarmował natychmiast wszystkie oddziały straży pożarnej miejskiej i kolejowej, które zaraz przybyły na miejsce wypadku.

Dzięki wyjątkowej pracy ratowniczej udało się już po godz. 9 pożar zlokalizować. Wskutek silnego wiatru i suchej pogody pożar objął w krótkim przeciągu czasu całą halę odjazdową, w której związku z prowadzonymi robotami znajdowały się rusztowania drewniane.

Pod wpływem gorąca zdeformowała się konstrukcja żelazna i runął strop mniej więcej nad 1/3 hali odjazdowej, przebijając niewielki otwór nad peronem głównym i zasypując częściowo tory 3 i 4, co spowodowało wstrzymanie ruchu na linii średnicowej.

Pociągi zostały kierowane na inne dworce. Wobec oberwania się części dachu zabezpiecza się tory za pomocą specjalnego rusztowania z szyn stalowych nad stropem parteru, a tory 3 i 4 oczyszcza się z gruzu, dążąc do podjęcia normalnej komunikacji na dworcu głównym w ciągu dnia.

Dzięki temu, że pożar udało się szybko zlokalizować jedynie ucierpiała hala odjazdowa. Już sąsiadujący z nią hall kasowy, pokryty wielkim świetlikiem szklanym, nie uległ najmniejszemu uszkodzeniu. Tak samo sąsiadujące z przeciwległej strony blo-

ki hotelowy i biurowy, które są na ukończeniu, zupełnie nie ucierpiały. Także nie ucierpiały makiety rzeźb.

Specjalna komisja techniczna bada przyczyny pożaru.

Nad bezpieczeństwem budowy czuwał stale dyżurny technik i dozorca, którzy jeszcze przed przybyciem straży pożarnej usiłowali ugasić pożar gaśnicami, znajdującymi się na budowie.



Z wysokich drabin strumienie wody tłumili pożar

Plan przyścia pociągów pasażerskich

Warszawa (PAT). W związku z pożarem Dworca Głównego w Warszawie ustala się następujący plan przyścia pociągów pasażerskich aż do odwołania:

- 1) pociągi dalekobieżne i podmiejskie parowe z lewego brzegu Wisły — na Dworzec Gdański i z Dworca Gdańskiego;
- 2) pociągi elektryczne z lewego brzegu Wisły i wszystkie pociągi parowe linii radomskiej na Dworzec Zachodni i z Dworca Zachodniego;
- 3) pociągi elektryczne z prawego brzegu Wisły — na Dworzec Wschodni i z Dworca Wschodniego;
- 4) pociągi dalekobieżne z linii mławskiej i wszystkie parowe z linii

deblńskiej — na Dworzec Gdański i z Dworca Gdańskiego;

5) wszystkie pociągi parowe z linii brzeskiej i białostockiej — na Dworzec Wileński i z Dworca Wileńskiego, z wyjątkiem pociągów 1701/1702 i 1703/1704, które przejdą przez Warszawę Wschodnią rozrządową i Gdańską.

Pół miliona złotych strat

W południe na miejsce katastrofy udali się członkowie komisji budżetowej, których oprowadzał kierownik budowy inż. Kudelski. Według obliczeń fachowców-inżynierów straty wynoszą około pół miliona złotych, a opóźnienie wykończenia budowy nie powinno przekroczyć 3 do 4 miesięcy. (w)

Niemieckie jątrzenia w Gdańsku

Przemówienie przywódcy Służby Pracy Rzeszy Hirla

Gdańsk. (PAT) Przewódca Służby Pracy Rzeszy Hirl, bawiący ostatnio w Gdańsku, wygłosił na zebraniu w hali targów gdańskich przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że narodowe Niemcy dążą do pokojowej współpracy.

Naród niemiecki nikogo nie pragnie złupić, jednak nie chce dopuścić do tego, by należące mu się możliwości

przez zazdrość i chciwość stale mu odbierano.

Gdańsk zawsze pozostanie miastem nawskroś niemieckim. Jest nim też dziś. W okresie hańby Niemiec przyznawał się wiernie do niemieckości. Naród niemiecki Rzeszy odplaca się wiernością za wierność. Dziś Gdańsk wie, że za jego przekonania niemieckimi stoi silny, zjednoczony naród niemiecki.

Chybiony zamach na ks. Kentu

Domniemany sprawca aresztowany; chciał on prawdopodobnie zwrócić na siebie uwagę

(d) Londyn (PAT) Wczoraj wieczorem koło godz. 21, gdy księżna Kentu wsiadła na placu Belgrave do samochodu, zamierzając udać się z jedną z dam dworu do kina, tuż koło samochodu przeleciała kula, oddana z bliska. W chwili po tym, policja aresztowała człowieka siedzącego niedaleko na rowerze, przy chodniku. Znalaziono przy nim strzelbę, w której był jeden tylko nabój.

W dniu dzisiejszym odbywa się przesłuchanie aresztowanego, którym ma być jakiś Anglik nie posiadający w Londynie stałego miejsca zamieszkania. Niedawno powrócił on z Australii.

Księżna Kentu nie wiedziała nawet, że do jej samochodu dano strzał. Dopiero, gdy powróciła do domu przed północą, została o tym powiadomiona. Istnieje przypuszczenie, że sprawca



Pg 5132



Plan dworca głównego w Warszawie. Ponad halami miały się mieścić w dalszych kondygnacjach budynku biura dworcowe i hotel dla przyjezdnych o 50 pokojach

strzału chciał w ten sposób zwrócić na siebie uwagę.

Aresztowanie zamachowca

Londyn. (PAT) Aresztowany wczoraj w pobliżu pałacu księżnej Kentu osobnik stanął dzisiaj przed trybunałem policyjnym w Westminsterze.

Osobnik ten nazwiskiem Lawlor, liczący lat 45 przyznał, iż znaleziona strzelba jest jego własnością. Poza tym nie uczynił żadnych dalszych oświadczeń. Na razie zatrzymano go w areszcie pod zarzutem posiadania broni bez pozwolenia do czasu przesłuchania naocznych świadków zamachu.

Otwarcie wystawy „Malarze martwej natury” w Muzeum Narodowym

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 13 odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie wystawy pn. „Malarze martwej natury 16—18 w.”.

Otwarcia wystawy dokonał p. Min. W. R. i O. P. W. Świętosławski w obecności p. wicemin. Maciszewskiego, naczelnika wydz. sztuki F. Dzika, oraz innych przedstawicieli władz i zaproszonych gości.

Znów proces Kucharskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Adwokat Wiesław Kucharski, bohater głośnego procesu swej żony Julii Kucharskiej, skazanej na 15 lat więzienia za zabójstwo swego brata inż. Gierszewskiego, stanie przed sądem w nowym procesie. Tym razem za oszustwo. (w)

Przyjmowanie do gimnazjów

Warszawa. (Tel. wł.) Weszły w życie nowe przepisy Ministerstwa W. R. i O. P. o przyjmowaniu uczniów do nowego typu gimnazjów i liceów zawodowych. Po zdaniu egzaminów do klasy I gimnazjum będzie wymagane przedstawienie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej 2 lub 3 stopnia lub 6 oddziałów szkoły powszechnej dawnego typu. Dla wступujących do gimnazjum przewidziany jest egzamin wstępny z języka polskiego i arytmetyki. (w)

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór., vener. i moczołciowych
ŁÓDŹ, 6 Sierpnia 2. Tel. 118-33. Przyjmuje tylko od 3 do 9 wieczorem.



Strażacy w akcji

struktury tak, że najkosztowniejsze części budowli ocalały.

Komunikacja przez dworzec główny prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego nie będzie uruchomiona. Pociągi dalekobieżne będą szły przez dworzec gdański a komunikacja podmiejska z dworca zachodniego i wschodniego.

Premier Składkowski obdarzył dwóch strażaków Złotymi Krzyżami Zasługi, dwóch srebrnymi i 50 brązowymi. Dekoracji dokona osobiście jutro rano.

1 zabity — 12 rannych

Warszawa (Tel. wł.) Około godziny pół do 10 pracującym polczonym oddziałom strażacko-sapersko-policyjnym udało się dotrzeć do dna rumowiska, pod którym leżał strażak Ramoda.

Gdy pracujący z całą ostrożnością odsunęli belki i żelastwo usłyszeli prawie że wesół głos przywalonego. Był on trochę przestraszony ale zupełnie zdrow. Ramoda ocalenie swoje, jak mówią, zawdzięcza temu, że w chwili upadku znalazł się pod stosunkowo solidnym daszkiem, który utworzył się nad nim z żelastwa i uratował go od zgniecenia. Sterty rumowisk spod których wydobyto Ramodę były nie naruszone, gdyż strażacy dostali się do niego od boku.

Dla drugiego strażaka J. Sokolika los okazał się bezwzględny, gdyż spod gruzów wydobyto już tylko zmiażdżone zwłoki.



Wnętrze płonącego dworca. Stalowe belkowania gięły się jak zapalki

Czerwiec
7
Środa

Kalendarz rzym-kat.
środa: Robert op.
Czwartek: Boże Ciało
Medard b.
Kalendarz słowiński
Środa: Wisław bl.
Czwartek: Wyczoślaw
Środa: wschód 3.32
zachód 20.10
Długość dnia 16 g. 38 min.
Księżyc: wschód 23.11 zachód 8.53
Faza: 5 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-57
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK:
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Żyd) plac Kościelny 8, Charemsza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajaczkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki Przejazd 59, Epsztajn (Żyd) Piotrkowska 225, Szymański, Przedzalmiana 75.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijańskich 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie Miejskie 102-00.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY
Teatr Miejski — „Burmistrz Stylmoudu”.

KINA:
Capitol — „Gibraltar”.
Corso — „Wyspa Rozbitków”.
Ikar — „Dama na dwa tygodnie” i „Wyspa skazanców”.
Metro — „Obawa przed skandalem”.
Palace — „Prawo kobiety”.
Pladium — „Paryżanka”.
Przedwiośnie — Dr Murek.
Rialto — „Porzucana”.
Stylowo — „Sześciu w jednym”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Pobór 1919 rocznika. W środę, dn. 7. bm., o godz. 8 rano przed Komisją nr 2 winni się stawić absolwenci szkół średnich, położonych na terenie komisariatów: 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 rocznika 1919 i młodszymi, a mianowicie absolwenci 4 kl. Miejskiej Szkoły Handlowej Męskiej, ul. Lipowa 16 i Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej, ul. Żeromskiego 115.

Kłótnia w rodzinie. Związek zawodowy nauczycieli szkół żydowskich ostrzegł wszystkich nauczycieli żydowskich, aby przy zawieraniu umów o miejsce pracy nie pomijali związku i tylko za jego pośrednictwem zawierali układy. Odnosi się to do szkół średnich, powszechnych i zawodowych żydowskich, a jak wiadomo chodzi o to, by przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego uzyskać lepsze warunki plac i pracy. Z innej strony jednak związek dąży do zmonopolizowania sobie wyłączności na obsadzenie posad w żydowskich szkołach. (x)

Nie było żadnej zbrodni — lecz wypadek. Przy stacji Skierniewice na torze znaleziono zwłoki Szała Rabinowicza z Łodzi (Al. 1 Maja 26) co dało asumpt prasie żydowskiej do wysuwania wniosków o napadzie rabunkowym względnie innej zbrodni. Okazało się, że Rabinowicz wyszedł na stację zbyt długo zabawił w bufecie, wskoczył na stopnie wagonu, gdy pociąg znajdował się w biegu, a ponieważ rzeczą się działa o zmroku, nie zauważył semaforu, uderzył głową o słup żelazny, ponosząc śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Wszystkie rzeczy Rabinowicza znalezione w wagonie nietknięte.

Budowa nowej remizy strażackiej. Zarząd Straży Pożarnej w Łodzi przystępuje obecnie do budowy nowej remizy strażackiej, przeznaczonej dla pomieszczenia jednego plutonu straży. Budynek wzniesiony zostanie przy ul. Ciepłej, pomiędzy wieńcem pluton strażacki, który będzie miał za zadanie ochronę przeciwpożarową dzielnic północno - zachodnich miasta: Zdrowia, Polecia i Zubardza. Ponieważ w tej właśnie dzielnicy miasta istotnie potrzebny był pluton strażacki, gdyż do najbliższej strażnicy było dość daleko, urządzenie nowej strażnicy uznać należy za całkowicie wskazane. (x)

Uwaga radiosłuchaczy. Radiosłuchacze, w wypadku zakłóceń w odbiorze (trząski, piski) mogli zwracać się do komitetu do walki z zakłóceniami odbioru radiowego przy min. pocz i tel. Obecnie wyjaśniono, że dla ułatwienia radiosłuchaczy mogą swe prośby w podobnych sprawach kierować za pośrednictwem właściwego urzędu pocztowego, co ułatwia składanie zażaleń czy też wniosków. (x)

Radni w rejestrach. Władze wojewódzkie przystąpiły do sporządzenia zestawień statystycznych o wyniku wyborów do samorządów (rad miejskich i gminnych). Zestawienia statystyczne mają wykazać, ilu jest wśród nowych rajców takich, którzy już poprzednio piastowali mandaty, wiek, zajęcie, wykształcenie itd. (x)

Wycofane znaczki pocztowe. Urząd Pocztowy podał do wiadomości listę znaczków pocztowych wycofanych obecnie z obiegu. Lista obejmuje 26 różnych znaczków, między innymi z podobizną Prez. Wojciechowskiego, na 1 zł żałobna z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Zakafiony został okres wymiany tych znaczków. (x)

Kontrola sanitarna. Starosta pow. łódzkiego mgr Denys przeprowadził lustrację sanitarnoporządkową w Aleksandrowie, sprawdzając stan robót porządkowych, których przeprowadzenie zarządzone w bież. mies. Dalsza lustracja obejmie m. Tuszyn i sąsiednie gminy. (x)

Brak miejsc dla praktyk wakacyjnych młodzieży akademickiej. Według ustalonych zasad przemysł przydziela pewną liczbę miejsc dla praktyki młodzieży akademickiej w okresie wakacji. W bież. roku liczba miejsc praktyki została ograniczona, co w zestawieniu ze zwiększeniem liczby studentów, zgłaszających się do praktyki, powoduje dość znaczny brak miejsc. Brak ten szczególnie duży jest w przemyśle maszynowym i metalowym w ogóle, natomiast działy włókiennicze naogół pokrywają zgłoszenia. (x)

Egzaminy dla pielegniarek. Kandydatki na pielegniarki, które przeszły kurs szkolenia, a zamierzają uzyskać uprawnienia do tego zawodu winny już obecnie zgłosić swój udział do

ZEDRZEĆ Z WILKA OWCZĄ SKÓRĘ I

Germańskie szydło w worku baptystów?

Ślapy wędruje po łódzkiej prowincji i wprowadza ferment w spokojnych ośrodkach

Łódź, 6. 6. — Mieliliśmy już możliwość poinformowania społeczeństwa o szkodliwej działalności na terenie Konstantynowa miejscowego oddziału „Verband Deutscher Katholiken in Polen”.

Podobną działalność prowadzi ta organizacja, znana ze swych germanofilskich tendencji, i w innych miejscowościach województwa łódzkiego, jak w Pabianicach, Zduńskiej Woli, Nerach pod Łodzią.

Spreżoną poczyną omawianej germanofilskiej organizacji jest wymieniany już także przez nas Ślapy. Objeżdża on całą prowincję łódzką, odwiedza skupienia niemieckie. Po każ-

dej jego bytności dochodzi w niemieckich środowiskach do nieprzyjemnych i przykrych nieporozumień. „Praca” Ślapy jest więc wyraźnie jatrząca — o charakterze wręcz destrukcyjnym. Czyż bowiem nie jest destrukcją wywoływanie zamętu i niepokoju w środowiskach, które dotąd stały zdala od wszelkich rozgrywek?

SKĄD TAK WIELKA SWOBODA?

I kiedy obserwujemy wędrowki Ślapy, jego posunięcia i powiedzmy wręcz — intrzygi, to nasuwa się nam pytanie: skąd ten germanofilski działacz bierze natchnienie do swej działalności i dlaczego działalność ta nie

napotyka na żadną reakcję z strony powołanych czynników?

Znów podkreślamy, że zbyt daleko idąca tolerancja nigdy nie wychodzi z życia zbiorowego na dobre. Stąd też w imię interesu polskiego mamy prawo domagać się, aby zacieśniono zakres tolerancji w stosunku do germanofilów...

**U BAPTYSTÓW
KAZANIA PO NIEMIECKU**

W tej atmosferze tolerancji dzieją się takie rzeczy, że sekta baptystów pozwala sobie na wprowadzanie kazania w języku niemieckim.

Czyżby nie warto przekonać się bliżej, pod jakimi wpływami znajdują się łódzcy baptyści, że organizują niemieckie kazania?

Sekciarzom, których poczynania skierowane są w swej zasadniczej istocie w podstawy egzystencji narodu i jego państwa, pozwala się na zbyt dużo.

POD PŁASZCZYKIEM

W ogóle społeczeństwo polskie życzy sobie, aby poczęto bliżej i bardziej bezpośrednio kontrolować ruchy różnego rodzaju działaczy „religijnych” i ruchy różnego typu i kalibru sekciarzy.

Sądźmy, że tego rodzaju badania dałyby wręcz rewelacyjny materiał, o którym filozofom nie śniło się...

Pamiętajmy, że najniebezpieczniejsze są te wilki, które chodzą w owczej skórze... (ski)

Nowe władze oficerów rezerwy

Na ostatnim zjeździe dokonano wyboru zarządu okręgowego Z. O. R.

Łódź, 6. 6. — Przed niedawnym czasem donosiliśmy o imponującym przebiegu zjazdu oficerów rezerwy okręgu łódzkiego w Radomsku. W defiladzie zjazdowej — przypominały — wzięło udział około 10 tys. osób.

Zjazd obok swej strony ideowej miał i organizacyjną. Podczas obrad dokonano wyboru nowego zarządu okręgowego Z. O. R. Zarząd ten ukończył się obecnie jak następuje: kpt. dyplomowany, zastępca naczelnika wydziału społeczno - pol. urzędu wojewódzkiego Kazimierz Kowalski — prezes, adw. Roman Wajnikonis, kpt. — I wiceprezes, wicestarosta łódzki Ludwik Giełczyński, por. —

II wiceprezes, burmistrz Eugeniusz Filipowicz — III wiceprezes, apl. adw. Stanisław Kubiak — sekretarz, Antoni Paprota — zast. sekretarza, Mieczysław Duszkiewicz i Stanisław Ukrzyński — skarbnicy, oraz inspektor wojewódzki Stanisław Demidecki - Demidowicz, inspektor szkolny Alojzy Komandor, prezes Tadeusz Fornalski, Marian Wadowski, naczelnik Stanisław Kowalewski, Roman Matysiak, sędzia Sądu Okręgowego Witold Salm, red. Roman Furmański, dr Lubczyński, mgr Karol Przesmycki, Leszek Zawadzki, Bronisław Thiele, inż. Liwacz, dr Niewiarowski, dr Tadeusz Stolyhwo, prof. Henryk Czekał.

Uroczystości jubileuszowe P. C. K. w Pabianicach

Msza św., pochód i akademie — W czwartek zabawa ogrodowa

Pabianice, 6. 6. W niedzielę ub. uroczystym nabożeństwem w kościele N. M. P. zainaugurowano uroczystości jubileuszowe 20-lecia istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża i 75-lecia Międzynarodowego C. K. Po nabożeństwie przeszedł pochód ulicami miasta przed pomnik Niepodległości, gdzie złożono wieniec, wygłoszono przemówienie, odegrano Hymn Na-

rodowy, odebrano ślubowanie od Młodzieży Czerwono - Krzyżskiej i po odśpiewaniu Roty rozwiązano pochód. W południe odbyła się w sali Kina Oświatowego uroczysta akademie. Na ulicach miasta odbyła się kwesta uliczna. W czwartek, 11. bm. odbędzie się zabawa ogrodowa w Parku Wolności.

Pierwsze matury licealne w Pabianicach

Maturzyści liceum J. Śniadeckiego i liceum Król Jadwigi

Pabianice, 6. 6. W tut. Państw. Liceum im. J. Śniadeckiego typu matematyczno - fizycznego pierwsze po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o organizacji szkolnictwa świadectwa dojrzałości otrzymali: Wiktor Ehrentraut, Henryk Fiutkowski, Stanisław Giełzak, Jakub Granberg, Feliks Kasprzak, Zenon Kowalewski, Zygm. Krzymuski, Rościślaw Małygin, Jerzy Młynarski, Henryk Morzyśzek, Zdzisław Łukasiewicz, Bohdan Szulc, Henryk Siedziński i Jerzy Wlazło-

wicz. W Państw. Liceum im. Królowej Jadwigi na wydziale humanistycznym otrzymali: Barbara Andrzejewska, Cielochówna Aurelia, Debichówna Jadwiga, Durajska Barbara, Kowadłówna E., Kowalewska Wanda, Mokracka A., Sikorzanka Janina i Tomaszewska Maria. Na wydziale przyrodniczym: Adamczykówna Weronika, Michałkiewiczówna Halina, Pastusiakówna Halina, Pitrykowska Helena i Possalówna N.

Codzienna msza św. za Polskę

Uchwały ogólnopolskiego zjazdu Sodalicyj Mariańskich inteligencji

1. Zjazd poleca Sodalicyjom związkowym, w programach swojej pracy uwzględnić obok wskazań Związku zasadniczo coroczny program Akcji Katolickiej.
2. Zjazd wzywa do tworzenia w terenie grup Sodalicyjnych na wzór już istniejących ze szczególnym uwzględnieniem elementu nauczycielskiego.
3. Zjazd uważa za wskazane urządzenie kursów sodalicyjnych: stanowych, diecezjalnych i rejonowych.
4. Zjazd zwraca uwagę na konieczność żywej propagandy sodalicyjnej wśród wojskowych: a) przez zainteresowanie sprawą sodalicyjną duszpasterstwa wojskowego, b) przez tworzenie sekcji wojskowych w Sodalicyjach, c) przez zakładanie osobnych Sodalicyj wojskowych.
5. Zjazd po zapoznaniu się z owocną działalnością Sodalicyj Robotników w Łodzi zachęca inne środowiska do otwierania i prowadzenia świetlic robotniczych oraz tworzenia Sodalicyj Robotników.
6. Zjazd apeluje do zarządów poszczególnych Sodalicyj, aby przy zdobywaniu nowych członków nie poprzestawały na biernym przyznawaniu zgłaszających się, lecz kładły nacisk na czynne poszukiwanie odpowiedzialnych kandydatów.
7. Zjazd zleca zarządowi Związku zbieranie funduszy tak między członkami Sodalicyj, jak i w dalszym społeczeństwie na wykonanie wotum narodowego o codziennej mszy św. na intencję Rzeczypospolitej i za dusze wszystkich Polaków poległych w obronie Ojczyzny, która aż do czasu wystawienia Bazyliki Opatrzności należałoby bezwzględnie odprawiać przy relikwiach św. Andrzeja Boboli.
8. Zjazd poleca dyskretną troskliwość zarządu Związku sprawę poświęcenia Ojczyzny naszej Najśw. Sercu Jezusowemu oraz królowaniu Najśw. Marii Panny w Polsce.
9. Zjazd wzywa wszystkie Sodalicie Związku by krótkimi raportami z własnej apostolskiej działalności przyczynili się do tego, by pismo „Sodalis Marianus” stawało się coraz bardziej zwierciadłem i organem, prac i myśli naszego Związku.

Imponująca defilada P. C. K. w Łodzi



W ubiegłą niedzielę odbyła się w Łodzi z okazji 20-lecia pracy Polskiego Czerwonego Krzyża wspaniała defilada oddziałów „czerwono krzyżskich”. Na zdjęciach fragmenty defilady. Na zdjęciu górnym na trybunie (od lewej): prezes zarządu okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża p. Zygmunt Fiedler, wicewojewoda Jellinek, zastępca dowódcy O. K. płk dypl. Marian Bolesławicz oraz starosta grodzki dr Henryk Mostowski

MIGAWKI

Co zegar, to inna godzina...

Normalne zegary są to „maszynki do równomiernego odmierzenia czasu jednej doby”.

Zdawałoby się wobec tego, że wszystkie zegary powinny o jednej porze wskazywać precyzyjnie jeden i ten sam czas.

Okazuje się, że w praktyce jest inaczej. Zegary dzielą się na: radiowe, magistrackie, kościelne, a oprócz tego zegary domowe ściennie, kieszonkowe, budziki i ile ich jest — każdy wskazuje inną godzinę.

Kładąc się spać nastawiasz budzik — by cię obudził o godzinie siódmej rano — przesuując świadomie wskazówkę o piętnaście minut naprzód. Oszukujesz samego siebie, żeby rano ten kwadrans w łóżku przeleżeć.

Rano budzik dzwoni. Wiedząc o tym, że spieszy się — gwizdziesz na dzwonek i spieszysz się. Wstajesz „opóźniony”, gdyż swój kwadrans dawno przepasałeś z dokładką drugich piętnastu minut. Nieogolony o szklance „suchej” herbaty czy kawy, którą się parzysz, biegniesz do biura.

Po drodze patrzysz na zegar wiszący na ulicy i o dziwo — dopiero 8.30. Podziwiasz siebie, jak prędko ubrałeś się, jednocześnie zwalniasz kroku i załując pozostawionego śniadania w domu.

Dochodzisz wolniutko do zegara kościelnego i własnym oczom nie wierzysz; jest godz. 7.50. Puszczasz się w cwał (poranna gimnastyka). Jeszcze jeden zegar, magistracki; 8.05. Spóźniłeś się!

Zrezygnowany, zmęczony i zły, wchodzisz do biura. Tam zegar wskazuje ci godz. 7.59. Zdążyłeś podpisać listę obecności. Ile emocji i zdenerwowania!

Czyby nie mogły wszystkie zegary chodzić w całym mieście jednakowo,

DEK-TA.

Polskie robotnice chcą bronić granic

Łódź, 6. 6. — Wśród zgłaszających się ochotników do „legionu żywych torped” nie brak i niewiast polskich. Zanotowaliśmy już kilka nazwisk łódzianek-ochotniczek.

Obecnie wciągamy na listę nazwisko robotnicy p. Anieli Łoś (Żeromskiego), która zgłaszając się jako ochotniczka pragnie zaznaczyć i uwiarygodnić gotowość, jaką panuje w szeregach polskich robotnic.

O czym się mówi

Maks jeszcze konsulem!

Znany dobrze społeczeństwu łódzkiemu wapółwłaściciel „Widzowskiej Manufaktury” Maks Kohn (zwany podobno popularnie Mini-maksem) ciągle jeszcze, niestety, jest konsulem honorowym królestwa Szwecji.

Po usunięciu Maksa z zarządu „Widzowskiej” i po ogłoszeniu przez „Widzowską” upadłości — czas najwyższy, aby młodszy Kohn pozbawiony został honorowej godności konsularnej. (jo)

NA MARGINESIE

Torturowanie Asnyka

Z kół naszych Czytelników przesłano nam ciekawe poniższe uwagi, które podajemy w całości — sądząc, że zainteresują szerszy ogół:

„W łódzkich kinach wyświetlana jest reklama handlowa, w której tekst słowny, wystawiający jakieś zegarki, włączono słowa popularnego wierszyka Asnyka. Chodzi o słowa: „Trzeba z żywymi naprzód iść...”

„Wiersz asnykowski, mający swą tradycję i historię, będący poetyckim wyznaniem wiary, odzwierciedlający postawę ideową poety — zbrukany w jarmarczonym tekście handlowym — to widowisko bardzo przykre i ponure.

„I skoro dba się o porządek na ulicach, karze mandatami tych, którzy pluja na chodniki, to czyż nie powinno się surowo karać ludzi, którzy po prostu — określimy to wyraźnie — pluja na nasze wartości kulturalne plugawia je.

„Wolno jednemu i drugiemu reklamować swe towary, ale nie wolno wulgaryzować przy tej okazji tego, co jest naszym dorobkiem kulturalnym i wartością zasadniczą.

„Może by któryś z powołanych czynników zainteresował się tą sprawą? Czyż nie ma instancji, które kontrolują reklamę kinową?”

W rocznicę zgonu red. Kozielskiego

(sp) W drugą rocznicę zgonu śp. prezesa Wł. Kozielskiego, w dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi w godzinach porannych nabożeństwo żałobne za duszę Jego, założyciela i pierwszego prezesa Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. — oddział w Łodzi. Po południu prezydium związku w gronie kolegów-dziennikarzy złożyło na cmentarzu na grobie śp.

Socjaliści wyraźnie szkodzą robotnikom!

Socjalistyczny Zarząd Miejski odrzucił żądania robotników podwyżki płac i rozszerzenia robót

Łódź, 6. 6. — Wczoraj u prezyden-przedstawicieli Związków Zawodowców miasta odbyła się konferencja z wiceprezys robotników sezonowych w spra-

wie zawarcia umowy zbiorowej. Zarząd Miejski sprzecywał swe stanowisko wobec żądań robotników co do podwyżki płac.

Jeśli chodzi o żądanie podwyższenia zarobków o 26 pct to socjalistyczny Zarząd Miejski ją odrzucił, oświadczając, że w chwili obecnej nie może spowodować dalszych wydatków w budżecie miejskim. Podobnie odrzucił socjalistyczny Zarząd Miejski żądanie robotników rozszerzenia robót do pełnych 6 dni w tygodniu. Warunki prac zresztą uregulowane są od kilku lat i zostały przyjęte przez robotników.

Za dużo Żydów

Prócz żydowskich nawet w polskich uczelniach procent Żydów jest zastraszający

Łódź, 5. 6. — Egzaminacje maturalne w bież. roku zostały zakończone we wszystkich szkołach średnich i według relacji do ¼ stawających do egzaminów zostało uznanych za dojrzałych.

Przeglądając listy nowych maturzystów, z pewnym zaniepokojeniem stwierdzić trzeba jedno: za dużo Żydów. W Łodzi, gdzie przeciętą są 4 gimnazja czysto żydowskie męskie, kilka żeńskich, są szkoły zawodowe. Mimo to na liście absolwentów w gimnazjach pozornie pol-

skich proporcja Żydów jest częstokroć zastraszająca. Np. w jednej uczelni, z sztytu polskiej, w wydziale humanistycznym na 12 absolwentów liczymy 9 Żydów, na wydziale matematycznym 12 Żydów na 16 absolwentów. Oczywiście w innych gimnazjach i liceach, a przede wszystkim państwowych, jest znacznie lepiej, niemniej odsetek Żydów absolwentów jest za duży, co nie rokuję oczywiście nadziei na odżydzenie naszego życia kulturalnego, a szczególnie zawodów wolnych, (x)

Młodzież łódzka pod znakami krzyża i orła

Podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru K. S. M. w miejscowości Place Stoki

Łódź, 6. 6. — Piękna uroczystość odbyła się w miejscowości Place Stoki: miejscowe koło Katolickiej Młodzieży Męskiej poświęciło swój sztandar organizacyjny ślubując wierną i niezłomną służbę Bogu i Ojczyźnie.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą odprawił ks. proboszcz Roman Liszewski. Świątynie wypełnili po brzegi przedstawiciele społeczeństwa, delegacje, młodzież spod znaku KSM.

Delegacje i poczty sztandarowe przysłały miejscowe i pozamiejscowe (Brzeziny, Koluszki) koła KSM oraz następujące koła Stronnictwa Narodowego: Śród-

mieście, Bałuty i Widzew.

Podniosło kazanie wypowiedział asystent kościelny KSM ks. Józef Gawęda, który w gorących słowach zachęcał młodzież do jak najusilniejszej pracy nad wyrobieniem wewnętrznym, które jest podstawą wszelkiej akcji społecznej.

Po nabożeństwie odbyła się wspólna herbatka towarzyska w bardzo miłym nastrój, urozmaicona śpiewem. Należy podkreślić poważną ofiarną miejscowego społeczeństwa, które przez wydatną pomoc finansową umożliwiło ufundowanie sztandaru. (an)

Dobry nastrój w przemyśle włókienniczym

Wobec zapowiedzi dużych zbiorów przewiduje się zwiększenie zapotrzebowania

Łódź, 6. 6. — Już obecnie notowane jest znaczne ożywienie w przemyśle włókienniczym z racji zwiększenia zamówień krajowych. Według oceny sfer fachowych rozpoczęty obecnie zimowy sezon produkcji w przemyśle włókienniczym zapowiada się pomyślnie.

Składy są wyczerpane całkowicie, kupy i to ze wszystkich województw, nie wyłączając najsłabszych (pod względem konsumcyjnym) województw wschodnich, zapowiadają większe zapotrzebowanie, a już obecnie poczyniono duże zamówienia.

Objawy te uzasadniają się w pierwszym rzędzie tym, że ostatnio ludność wiejska ograniczała się w zakupach, obecnie zaś wobec zapowiedzi dużych zbiorów, które według szacunku wynoszą wyżej średnich (ok. 4 w proporcji do 5 jako maksymalny wskaźnik) przewiduje się zwiększenie zapotrzebowania, tym bardziej, że zapowiada się wysokie ceny zboża ze względu na niezbyt pomyślny urodzaj w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie — u dwóch największych producentów zboża. (x)

Furiatka skuta łańcuchami w oborze

Niebawym sposob „opiekowania” się nieszczęśliwą, chorą umysłowo w Elżbietowie

Łódź, 6. 6. — W kol. Elżbietów, woj. łódzkiego, ujawniono, że umysłowo chora furiatka Stanisława Molińska, przykuta łańcuchami w oborze, więziona była w ten sposób od dłuższego czasu.

W chwili znalezienia chora była bez odzieży w łachmanach. Ustalono, że opiekę nad chorą sprawowała gmina, płacąc 30 zł miesięcznie opiekunowi, który zresztą winy nie ponosi.

Nie miał innego sposobu, musiał przeto okuć furiatkę, gdyż była niebezpieczna dla otoczenia. Odzież darła na sobie, przeto z racji szczupłych funduszy nie mógł jej ubrać.

Nie mniej jednak należy podnieść, że tego rodzaju chorzy winni być umieszczani w odpowiednich zakładach. W żadnym zaś wypadku nie można pozwolić na podobną „opiekę”. (x)

Podeszwy ze sztucznej skóry!

Rewelacyjny wynalazek polskiego inżyniera realizuje Łódź

Łódź, 6. 6. — W Łodzi podjęto akcję w kierunku uruchomienia fabryki syntetycznej skóry według wynalazku jednego z inżynierów polskich. Wynalazek opatentowany w Polsce, jest pewnego rodzaju rewelacją, albowiem produkcja skóry sztucznej według nowego systemu daje produkt całkowicie zastępujący skórę zarówno co do właściwości, jak i wytrzymałości, przy czym wyrabiać można za-

równo skóry techniczne (pasy, liny), podeszwy, jako też galanterie i wierzchnie do wyrobu obuwia.

Według informacji ze sfer gospodarczych pertraktacje w sprawie zawiązania specjalnej spółki akcyjnej, która uruchomi fabrykację syntetycznej skóry na szerszą skalę, dobiegają końca i oczekiwać należy wkrótce realizacji projektu uruchomienia fabryki. (x)

Będę Żydów i Niemców legitymował!

Miał oświadczyć właściciel jeziora Gosławice Lidze Morskiej i Kolonialnej w Łodzi

Łódź, 6. 6. — Liga Morska i Kolonialna dzierżawi, zresztą za bardzo niewielką sumę, wielkie jezioro Gosławice, położone obecnie w województwie poznańskim.

Jak się dowiadujemy właściciel tego jeziora wysłał podobno list do zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej dobitnie stwierdzając, że nie życzy sobie, aby przysyłano na teren Gosławic wycieczek, w których składzie byłiby

Żydzi i Niemcy.

O ile nam wiadomo właściciel ten miał oświadczyć, że Żydów i Niemców będzie legitymował.

Wreszcie pono zaznaczył, że jeżeli warunek jego nie będzie przyjęty — to wypowie dzierżawę.

Jakie stanowisko zajęła Liga Morska i Kolonialna — tego nie wiemy. (an)

Pożar w Retkini

Łódź, 6. 6. — Wczoraj w godzinach popołudniowych w Retkini wybuchł pożar. Na ratunek wyjechała straż pożarna z Łodzi. Ogień udało się w porę opanować, tak że zniszczone zostały tylko 3 budynki.

Kamieniem zabił człowieka

Łódź, 6. 6. — W Drużbicach powracający do domu Władysław Staniszek rzucił bez żadnych przyczyn kamieniem w idącego przed nim 37-letniego Józefa Stefaniaka, powodując u niego pęknięcie czaszki. Ranny zmarł wkrótce.

Splonęło 16 zagród

Łódź, 6. 6. — W kolonii Konopnice w zagrodzie Antoniego Łakomego podczas wypieku chleba powstał pożar, który zniszczył 16 zagród. W płomieniach zginęła 80-letnia Tekla Antoniak. Pożar wyrządził strat na 72 tys. złotych.

Śmierć przy pracy

Łódź, 6. 6. — W kol. Swolszewice w czasie stawiania drewnianego budynku belka spadła na cięgłę 30-letniego Stanisława Kocięgę, który wskutek pęknięcia czaszki zmarł na miejscu.

Skazani awanturnicy

Łódź, 6. 6. — Dnia 7 maja 3 awanturnicy Zbigniew i Edward Dukowie oraz Henryk Krawczyk napadli na urzędującego na torze kolejarza Kazimierza Zbierzyńskiego i pobili go, a gdy ten skrył się w budce kolejowej wyrwali drzwi i skatowali kolejarza do nieprzytomności. Sąd Grodzki skazał Zbigniewa Dułę na 8 miesięcy więzienia, Edwarda Dułę i Henryka Krawczyka na 6 miesięcy więzienia.

Znowu pożar w Dąbrowie

Łódź, 6. 6. — We wsi Dąbrowa, gdzie onegdaj szalał straszny pożar w ciągu nocy spaliły się dalsze zabudowania, należące do Stanisława Szymajtysa i Franciszka Marcinkowskiego. Straty wnoszą kilka tysięcy złotych.

NA WIDNOKRĘGU

Żydowska „ofiarność”

W okolicach Rynku Bałuckiego szeroko krąży wiadomość o następującym charakterystycznym wydarzeniu:

W dzień zbiórki na Polksa Marię Szkolną felczer łódzki, właściciel Gomu — Żyd Moszkowicz, kiedy zwrócił się do niego kwestarze, miał podejść do pobliskiej grupy znajomych, prosząc o rozmięcenie złotych na dwudziestogroszówki. Ktoś pospieszył z usługą. Gdy Moszkowicz zauważył u niego w „pódkówce” grosz — pożyczył ten pieniążek i miał go dać kwestrzom...



Środa, 7 czerwca

11.30 audycja dla poborowych; 11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja południowa; 13.00 fragmenty symfoniczne z oper Ryszarda Wagnera; 13.40 wiadomości bieżące i program na jutro; 14.40 wiadomości giełdowe; 15.45 wiadomości eksportowe; 15.50 wiadomości gospodarcze; 16.00 dziennik południowy; 19.30 muzyka przy wieszczy (z Poznania); 20.10 odczyt wojskowy; 20.25 „Łódź europeizuje się” — pogadanka — wygłosi mgr Kazimierz Lipnicki; 20.35 wiadomości sportowe; 20.40 audycja informacyjna; dziennik wieczorny; wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Zamarzył na śmierć w upalny dzień

Niezwykły wypadek zamrożenia szofera w samochodzie - lodowni w Nowym Jorku

Warszawa. (Tel. wł.) W Nowym Jorku miał miejsce niezwykle wypadek zamrożenia szofera na jednej z najruchliwszych ulic, w dzień ogromnie upalny. Szofer Bolter rozwoził lód samochodem, wyposażonym w aparaty chłodnicze. Gdy samochód stanął Bolter wszedł do wnętrza, aby wydobyc lód, ale drzwi zatrzasnęły się za nim tak nieszczęśliwie, że nie mógł ich

od wewnątrz otworzyć. Wołania jego pozostały bez skutku ze względu na grubą ścianę izolacyjną. W ten sposób samochód stał do wieczora i przez noc na miejscu. Dopiero jeden z policjantów zwrócił uwagę na pozostawiony bez opieki samochód. Kiedy otworzono drzwi, znaleziono szofera zamrożonego na śmierć. (w)

Wyniki konkursu graficznego

Warszawa. (PAT) Jury konkursu na tło do świadectw szkolnych obradowało w dniu 1 czerwca r. w Drukarni Państwowej w Warszawie. Nagrody przyznano:

- 1-szą — w kwocie zł 600 — p. H. Starzyńskiemu, prof. inst. sztuk plast. z Krakowa za projekt, oznaczony godłem „Ton 2”.
- 2-gą w kwocie zł 400 — p. Cz. Le-

wandowskiej z Krakowa za projekt, oznaczony godłem „Lato”. 3-cia — w kwocie zł 200 — p. Greifenbergowi z Warszawy za pracę, oznaczoną godłem „13” i 4-tą — w kwocie zł 150 — p. St. Kańskiemu z Krakowa za pracę, oznaczoną godłem „Błysk”.

Nagrody będą wypłacone po wykonaniu prac do reprodukcji. Nadesłane prace na konkurs, z wyjątkiem prac nagrodzonych, zostaną zwrócone autorom na ich pisemne żądanie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 6 czerwca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	90,60	90,38	90,82
Berlin	—	212,01	213,07
Gdańsk	—	99,75	100,25
Amsterdam	282,40	281,68	283,12
Kopenhaga	—	111,02	111,58
Londyn	24,93	24,86	25,00
Nowy Jork czek	—	5,30 3/8	5,32 7/8
Nowy Jork kabel	5,31 7/8	5,30 5/8	5,33 1/8
Oslo	125,20	124,88	125,52
Paryż	14,11	14,07	14,15
Sztokholm	128,40	128,08	128,72
Zurych	120,15	119,85	120,45
Mediolan	27,97	27,90	28,04
Helsinki	—	5,29 7/8	5,32 3/8

Tendencja niejednolita.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgijskie	90,35	90,82
Dolary amerykańskie	5,30	5,32 1/2
Dolary kanadyjskie	5,27 1/2	5,30
Florency holenderskie	281,40	283,12
Franki franc. kie	14,05	14,15
Franki szwajcarskie	119,65	120,45
Funty angielskie	24,84	25,00
Guldeny gdańskie	99,75	100,25
Korony duńskie	110,90	111,58
Korony norweskie	124,60	125,52
Korony szwedzkie	127,80	128,72
Liry włoskie	18,50	19,10
Marki fińskie	10,70	11,03
Marki niemieckie srebrne	82,50	85,00

Obligacje i pap-ry wartościowe:

4 1/2% wewnątrzna 60,50	
3% inwestycyjna I em. 76,50 serie 81,25	
3% inwestycyjna II em. 77,75 serie 83,50	
4% premiowa dolarowa 39,75	
4% konsolidacyjna 61,50 61,25 ost. setki i drobne	
4 1/2% Ziemijskie seria piąta 58,25 57,50	

Tendencja dla pożyczek i listów słabsza.

Akcje:		
Bank Polski	104,50	104,50
Lilpop	84,50	84,00
Modrzejew	19,00	19,00
Starachowice	52,75	52,50

Tendencja nieco słabsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 6. 6. Pszenica 21,50—22; żyto 15,50—15,75; jęczmień I, 18,75—19, II, 18,25—18,50; owies 16,75—17,25; mąka pszenna 65% 34,50—35,50; otręby pszenne m. 12,75—13,25, śr. 12,50—13, gr. 13,25—13,75; otręby żytnie 13—13,25. Katowice, 6. 6. Pszenica cz. 22,75—23, jedn. 21,50—22, zb. 21—21,50; żyto 15,50—16,10; jęczmień przem. 19,50—19,75, past. 18,50—18,75; owies jedn. 18,75—19, zb. 18,25—18,50; mąka pszenna 65% 33,75—34,75; otręby pszenne gr. 12,25—13, śr. 11,50—11,75, m. 11—11,25; otręby żytnie 11,25—11,75.

Łódź, 6. 6. Pszenica jedn. 23,50—23,75, zb. 23—23,25; żyto 15,75—16; jęczmień przem. 19—19,50; owies I, 18—18,50, II, 17,50—18; mąka pszenna 65% 36—37; otręby pszenne gr. 11,50—11,75, śr. 11,25—11,50, m. 12—12,25; otręby żytnie 11,50—11,75.

Warszawa, 6. 6. Pszenica jedn. 24,25—24,75, zb. 23,75—24,25; żyto I 15,25—15,75; jęczmień I 18,50—18,75, II 18,25—18,50; owies I, 18—18,50, II 17,50—17,75; mąka pszenna 65% 35,75—37,75; otręby pszenne gr. 13—13,50, śr. 12—12,50, m. 12—12,50; otręby żytnie 11,75—12,25.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n. 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 8.45.

DRZEWO

Pilne zamówienia jak: Belki — Kantówkę Drzewo warsztatowe Tarcice specjalnych wymiarów

wykonuje **Tartak i Obróbka Drzewa** Leon Żurowski — Poznań ul. Raczyńskich 5/8 (przy pl. Bernardyńskim) telefon 10-87 P 5 720-22.147

1. DOMY-PARCELE

Dom nowy niewykończony 30 ubikacji Poznań sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań zd 94 159

2. PIENIĄDZ

3000,— posiadam przystąpię jako wspólnik. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 204

6. OŻENKI

Fryzjer lat 24, szuka żony najchętniej z gospodarstwa, która dopomoże do usamodzielnienia się. Oferty Wielkopolski - Pomorzanie, Poznań zd 94 059-60

7. SPRZEDAŻE

Sklep galanterijny do sprzedania w dobrym punkcie z liczną klientelą — na dogodnych warunkach sprzedam. Wiadomość Oredownik Łódź. N 22 629

Kolonialkę

dobrze zaprowadzona powoda choroby sprzedam, punkt dobry. Adres Oredownik, Poznań zd 94 196

Kolonialka

magiel obrót 120,— dziennie powodu przesiedlenia. Adres Oredownik, Poznań zd 94 261

Fryzjerski

zakład Poznań tania sprzedam Oferty Oredownik, Poznań zd 94 312

10. MAJĄTKI

1.300

mórg w Poznańskim z kompletnymi łańkami i inwentarzami od zaraz do wydzierżawienia. Potrzeba 70.000 zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty kierować do Oredownika, Poznań zd 94 575

11. ŁUPNA

Psa ostrego młodziego nabadzie Majętność Głuchowo, poczta Komorniki. Now. Poznań. zd 94 106

Piekarnię

dobrze zaprowadzona z kompletnym urządzeniem kupię lub wydzierżawie zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 323

23. ROZMAITE

Ostrzeżenie

Obecnie nie wolno zaniedbywać dla świń, krów, kur Centralny Michalowski. zd 94 506

Mężczyźni!

Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia” Kraków skrytka 240. ng 21 356-7

Sierotę

dzieńce 10—12 lat, przyjme na własne. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 338

Dam

100—200,— zł kaucji do kiosku lub wywożę za prace. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 223

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

TWOJA WINA

jeżeli mąż lub dzieci skarżą się na ból zębów. Trzeba dbać o to, aby codziennie rano i wieczorem czyścić zęby pastą, proszkiem eliksirem Erbedont

R. Barcikowski S. A., Poznań

Szofer-stangret

kawaler czerwone prawo jazdy, poszukuje posady, miejscowości obojętne. Dropek Antoni, Pierzchno, poczta Szlachcin, powiat Środa. zd 94 188

Na

przyjęcia, wesela wykwalifikowane, gustownie dekoruje, wyjeżdżam na zamówienia. H. Waleria, Leszno Wlkp., Narutowicza 81, II ptr.

Szofer-kawaler

czerwone prawo jazdy, czterolatnia praktyka przy kowalu jako maszynista młocarni poszukuje posady. Ludwik Kruszonka, Pierzchno, poczta Szlachcin, powiat Środa. zd 94 186

27. WOLNE MIEJSCA

Prowincjonalnego człowieka do stałych prac transportowych gwarancja towarowa. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 301

500,—

gwarancji fachowiec wykonuje murarstwo, malarstwo, ciesielstwo, brukarstwo dekarstwo i zdunskie szuka posady. Łaskawe oferty Oredownik, Poznań zd 94 056

Młodszy pomocnik szwajski potrzebny. — Swarzędz, Kórnicka 24. zd 94 374

200 złotych

dochodu osiągniesz nie przerywając swoich prac. Ważne tylko dla pałacy tytoniu. Adresować: Paldini Kraków, skrytka 652a. ng 23 401-2

Fryzjerka

kursistka tylko żelazkowa przyjmie posadę zaraz, miejscowości obojętne. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 064

Fryzjerski

młodszy pomocnik potrzebny stała posada, podać warunki. Pobjedziska Rynek 7. zd 94 088

Robotnik

posiadający 500 zł kaucji poszukuje pracy. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 144

Marszałka

potrzebna natychmiast na stała posadę. Oferty z podaniem warunków przy woli w utrzymaniu skierować M. Binias, Miedzychód Grunwaldzka 11. zdg 94 136

Fryzjer

damsko - męski siła fachowa, potrzebna na sezon Gdynia-Orlowo, Gdańska 238, Rolewska. Ng 22 715-6

Czeladnik

malarski potrzebny od zaraz. Jerzy Rutkowski, mistrz malarski, Wolsztyn, ul. Poznańska 24 N 23 708

Taniość - Wygoda - Trwałość

Każdy nowoczesny malarz używa

do malowania parkanów i fasad, znakowania ulic **KAZEINY - „LAKOLIT” lub „TESAL”**

Powłoka nieścieralna i odporna na wszelkie działania atmosferyczne — Stolarze używają na zimno znakomitego kleju „TESA” — Do nabycia w składach farb i drogeriach. — Uprasza się żądać prospektów.

Lab. T. SPLITT, Poznań, św. Wojciecha 2S — Telefon 30-00 ng 234-2-3 **Fabryka kazeiny i klejów chemicznych.**

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 8 czerwca.

7.00 audycje poranne: 7.05 muzyka (płyty); 8.00 dziennik poranny; 8.15 koncert ork. detej pulku ziemi krakowskiej pod dyr. kpt. Maksymiliana Pirka (z Krakowa); 9.00 transmisja z Plocka. Nabożeństwo i procesja. Kazanie na uroczystość Bożego Ciała, wygłosi ks. prałat dr Jerzy Siemkiewicz. 11.00 organy, flet i klarnes (płyty); 11.30 święto sportu Ziemi Lubelskiej — montaż dźwiękowy; 12.03 poranne muzyki (z Poznania). Wykonawcy: orkiestra symfoniczna poznańskich pułków piechoty pod dyr. kpt. Władysława Sadowskiego i Wanda Roessler-Stokowska (mezzo - sopran); 13.00 „Szukajmy przyjaciół” — felieton; 13.15 muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: ork. Rogośni Wileńskiej, Józef Katin i Edward Romanowski (duety wokalne), Józef Mukalski (wiolonczela) i Witold Jodko (cytra); 14.40 wojsko polskie: „Idziem, gdzie wódz nasz kochany” — aud. dla młodzieży (z Poznania); 15.00 aud. dla wsi: 1) „W świecie niewidzialnych istot” — rozmowa nauczyciela z chłopcem. 2) aktualna pog. roln. 3) utwory religijne w wyk. Chóru Cecylijskiego pod kier. M. Usakiewicza. 5) „Z orkanowych dumań”; 16.30 koncert solistów (z Torunia). Wykonawcy: Krystyna Wyrobek-Roesnerowa — fortepian i akompaniament, Zdzisław Roesner — skrzypce; 17.15 „Echa mocy i chwały”; 17.30 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Maja Ork. P. R. pod dyr. St. Dziegielewskiego. Karol Bartz Borodin — piosenki. Trójka Radiowa „Te 4” — zespół wokalny. Trio gitarowe Tychowskiego; 18.50 „Znaczenie gospodarcze ziem wschodnich” — przemówienie min. Mariana Zym-dram Koscialkowskiego z okazji Tygodnia Ziemi Wschodnich; 19.00 Teatr Wyobraźni: „Czwarty sejm Króla Stefana” — słuchowisko wg dramatu „Samuel Zborowski”; 19.30 fragmenty oratorium „Sw. Teresa od Dzieciątka Jezus” Zygmunta Singera do słów św. Teresy i Paula Bertin — w wyk.

R. Rudel — sopr. i Ludwika Duxont — bas oraz orkiestra „Concerts Lamoureux” pod dyr. kompozytora (płyty); 19.50 utwory Karola Szymanowskiego (płyty); 20.20 audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy, dziennik meteorologiczny, zbiorowe wiadomości sportowe z rozgłosiń itd.; 21.15 muzyka rozrywkowa w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej; 21.40 Teatr Wyobraźni: „Księżycowy kawaler” — słuchowisko w wyk. Konfraterni Teatralnej Zawodowego Związku Literatów (z Krakowa); 22.10 muzyka filmowa w wyk. zwiększonej Orkiestry B. B. C. Transmisja z Londynu (zdjęcie dźwiękowe); 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 wiadomości z Polski w języku włoskim; 23.15 koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Wanda Wermińska — śpiew, Jadwiga Szamotulska i Jerzy Lefeld — fortepian na 4 ręce.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 audycje poranne: 7.00 muzyka (płyty); 11.00 płyty z Warszawy; 16.30 koncert solistów; 19.30 gra zespół salonowy B. T. M. (Ze studia w Bydgoszczy). W przerwie koncertu o godz. 19.40 pogadanka aktualna; 20.15 wiadomości sportowe z Pomorza. Katowice — 6.00 audycje poranne: 6.10 „Dzień dobry” — wesoly montaż z płyt; 11.00 muzyka z Warszawy; 19.30 „Dzisiaj choć chwileczka u Karlika brzmi pioseneczka gra muzyka” — regionalna audycja słowno-muzyczna; 20.05 rozmowa ze słuchaczem; 20.15 wiadomości sportowe. Kraków — 11.00 muzyka z Warszawy; 15.00 „W świecie niewidzialnych istot” — rozmowa nauczyciela z chłopcem (z Warszawy); 15.15 gawęda „Skezydlaty człowieka”; 15.30 muzyka (płyty); 15.45 audycja dla wsi z Warszawy; 19.30 fragmenty oratorium „Sw. Teresa od Dzieciątka Jezus” (płyty z Warszawy); 19.50 koncert rozrywkowy; 20.15 lokalne wiadomości sportowe; 20.52

zbiorowe wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłosiń P. R. Łódź — 11.00 muzyka (płyty z Warszawy); 15.00 literatura dla wszystkich; 15.15 muzyka popularna (płyty); 15.25 „Żywica — niewykorzystane bogactwo naszych lasów” — pogadanka; 15.35 muzyka popularna (płyty); 19.30 audycja z Warszawy; 19.50 koncert popularny. Wykonawcy: Chór mieszany tow. śpiew. „Lutnia” w Fabianicach pod dyr. Bernarda Debiha; 20.15 wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.35 Budapeszt — Pieśni węgierskie. 17.15 Rzym — Muzyka rozrywkowa. Mediolan — Koncert symfoniczny (płyty). 18.00 Londyn reg. — Recital organowy. 18.05 Sztokholm — Rozmaitości muzyczne. 18.20 Ryga — Koncert popularny. 18.40 Drottwich — Utwory Mozarta. 18.45 Luksemburg — Koncert zyczeń. 19.00 Bruksela fl. — Koncert orkiestrowy. Lille — Muzyka lekka. 19.30 Strasburg — Koncert popularny. 19.35 Ryga — Rosyjska muzyka operowa. 19.50 Lubiana — Koncert wokalny. 20.10 Kopenhaga — Utwory Brahmsa, Mussorgskiego, Debussy'ego i Wagnera. 20.30 Radio Paris. — Festiwal Chautsona. 20.45 Kowno — Muzyka rozrywkowa. Ryga — Dawne melodie taneczne. 21.00 Bratysława — Muzyka operowa. Rzym — „Il Conte Ory” op. Rossiniego. 21.10 Lahti — Muzyka lekka. 21.15 Sztokholm — Koncert chóru. 21.45 Luksemburg — Koncert symfoniczny (Rymski Korsakow „Złoty kogucik”). 22.10 Bruksela fr. „Orfeusz” opera Glucka. Hilversum I — Muzyka rozrywkowa. Praga — „Na świętym wzgórzcu” opt. Viplera. 22.20 Drottwich — Muzyka lekka. 22.45 Lyon — Koncert popularny. 23.00 Budapeszt — Muzyka cygańska. Luksemburg — Muzyka lekka. 23.10 Kopenhaga — Koncert popularny. 23.15 Mediolan — Muzyka rozrywkowa. 23.20 Drottwich — Kwartet f-dur Ravela. Londyn reg. — Rozmaitości muzyczne.

Alarmowe Gaska Bateria dzwonek 45 i 9V
WYRÓB POLSKI i CHRZESCIANSKI
Pg 4961/2

Humor zagraniczny



Przekonywująca liczba dowodów — Teraz chyba szanowny pan nie będzie twierdził, że włos znaleziony w zupie pochodzi od nas. (M) („Ric et Rac”, Paryż).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony 1-lamowej milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie znikają z treści ogłoszenia, Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośaniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcina 70. Telefony: 40-72, 14-70, 23-07, 44-61, 85-24, 95-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagać się niedostarczonej numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 140. Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 06.

AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna
napisał Sydney Horler

10) Ryszard Hastings był człowiekiem ostrożnym i nigdy nie postępował nieogłębnie. Depeszę swą zredagował tajnym szyfrem.

WĄTPLIWOŚCI JUDYTY

Z dużego bukietu ponsowych róż, przyniesionego przed chwilą, wypadł bilet wizytowy:

Gerald Lissendale

Nie więcej. Żadnego dopisku.

Ale i nazwisko wystarczało. Widok tych dwu wydrukowanych słów wywoływał jakby fizyczną jego obecność. Było to uczucie tak ostre, że woń róż stała się oszalamiającą. Judyta omal nie zadzwoniła na służącą, by je wyniosła z pokoju.

Jednak byłoby to tchórzostwem, a do tego wychowanie amerykańskie wzbudzało w niej odrazę. Gerald Lissendale stanowi problemat, który należy rozwiązać; by go zaś rozwiązać, trzeba mu stawić czoło.

Jakie są jej prawdziwe uczucia względem niego? Nie potrafiła jeszcze orzec; wiedziała tylko, że zarazem pociąga on ją i jakby odpycha. Wynikiem tego był — strach. Tak jest, bała go się. I nie był to zwykły rodzaj lęku, ale raczej jakaś fascynująca groza. Wyczuwała od początku, że mądrzej byłoby niewidzieć go, a jednak ilekroć telefonował lub przychodził, traciła zda się możliwość swobodnej decyzji. Rada by zasięgnąć czyjegós życzliwego zdania, ale czyjeż? Wszak nie mogła roztrząsać tych rzeczy ze służącą, chociażby nawet z tak poczciwą przyjaciółką, jaką się okazała Mary Petchell. Judyta nie miała tu nikogo i to pogłębiało jej tragedię.

Trzy dni minęły od obiadu z Lissendalem w Château de Madrid. Pod różnymi pretekstami widywał ją odtąd codziennie. Była świadoma niebezpieczeństwa: jeśli nie będzie się miała na ostrożności, zakocha się w nim. Coś w nim niepokoiło ją, choć żadną miarą nie mogła swych wrażeń sprecyzować. Mogła tylko powtarzać sobie w kółko: Gerald Lissendale zarazem pociąga ją i odpycha.

Bardzo być może nieopatrznie, przyrzekła mu swe towarzystwo i na dziś wieczór. Mieli razem zjeść obiad u Laruego, a potem udać się do teatru. To dla niej nowość, nigdy jeszcze bowiem nie była we francuskim teatrze. Przecież myśli o tym, że przez kilka godzin będzie sama z Lissendalem, napędzała ją cudaczna obawa, której nie mogła się pozbyć.

Czy ten strach tkwi korzeniami w czymś, co się stało, zanim straciła pamięć? Czy już wówczas zetknęła się z Geraldem Lissendalem? I czy uczynił coś, co ją dotychczas napawa podświadomym lękiem? Jakże straszne są te pytania bez odpowiedzi.

Pukanie do drzwi przerwało te jej dумы.

— Monsieur Lissendale — zameldował służący.

Wszedł ze swym zwykłym, swobodnym, jakby trochę leniwym wdziękiem. Miała wrażenie, że to tygrys, który dla konwenansów zmusza siebie do spokojnych, łagodnych ruchów. Nigdy jeszcze nie znała człowieka, od którego by promieniowała tak przeobfita, skupiona siła. Zdawało się to prawie nienaturalnym.

Podał jej rękę, uśmiechając się.

— Jakże się cieszę, że znów panią widzę, miss O. Farrell — rzekł.

I nie ponadto. Należało to do jego zwyczajów, że zawsze mówił lakonicznie. Nawet prawiać coś uprzejmie, nie pozwalał sobie nigdy na sentymentalną rozlewność.

— Dziękuję panu za różę; są przedcudne.

Wzrok jego stał się zadumany.

— Różę — czerwone różę — wiele mi przypominają; przypominają mi zwłaszcza o domowym ognisku, które ongi posiadałem w Anglii.

Głos jego zazwyczaj taki męski, brzmiał teraz marząco.

— Czy nigdy się w panu nie budzi tęsknota do Anglii?

Z mocą wzruszył ramionami:

— Nie; chochym tęsknić, już tam

...Nie wiedział tylko, że po odcyfrowaniu i przetłumaczeniu depesza jego została posłana pod pewnym adresem w Paryżu, gdzie jej niecierpliwie oczekiwano.

nie wróce. Zostanę w Paryżu. Anglia krepowałaby mię teraz; dusiłbym się tam po prostu. Ale nudzę panią — dorzucił pośpiesznie. — Przeszedłem, a by panią zawieźć na obiad, nie zaś po to, by ją dręczyć smutnymi wspomnieniami.

Otworzył drzwi. Wyszli oboje. Judyta czuła się jakby trochę olśnioną czy oszolomioną.

Na ulicy czekał ogromny Rolls Royce. Portier skłonił się Lissendalowi i jego towarzyszcze, umiał bowiem cenić angielskich, arystokratów i ich hojność.

Czy się tego chciało czy nie, ulegało się atmosferze, jaką wytwarzał Lissendale. Wszyscy go podziwiali, wszyscy się rzucali do jego usług. Przy tym czuła, że chodzi tu nie tylko o jego bogactwo, lecz przede wszystkim o niego samego.

Jadąc wspaniałym samochodem, mimo woli myślała o tym, jaka jest szczęśliwa. Nie ma chyba w Paryżu dziewczyny, której by nie pochlebily atencje Lissendala — mówiła sobie. Mogłi przebiegać do woli, a oto wybór jego padł na nią.

Lub może ona sobie za wiele wyobraża? Lecz w takim razie, cóż oznaczają codzienne jego wizyty? Widocznie ma jakiś powód...

Zatrzymał auto przed wielką restauracją na Place de la Madeleine. Gdy weszli, maître d'hôtel podbiegł w lansadach. Dla Judyty wszystko to było nowe i emocjonujące, sprawiając, że się czuła kimś... Natomiast Lissendale przyjmował wszystko jako słuszną należność sobie hołd.

Dano im najlepszy stolik, przybrany najpiękniejszymi kwiatami, które czyniły malownicze plamy na śnieżnobiałym obrusie.

Lissendale był niedościgłym gospodarzem. Choć mistrzowsko się znał na winach i potrawach, jednak we wszystkim zasięgał jej rady, nim wydał rozkazy służbie. Jej wiadomości w tym zakresie były nierównie szersze, lecz potrafił tak urządzić, jak by to wszystko ona obstałowała.

Nareszcie maître d'hôtel odszedł i Lissendale odrzucił się na oparcie krzesła.

— Pani jeszcze tu nigdy nie była?

— Nie. W ogóle po raz pierwszy jestem w Paryżu.

— Ano tak — odparł, jakby przypomniał sobie. — Restauracja Larue jest wcale niezła. Niekiedy widuje się tu zabawnych ludzi. Człowiek, który oto zajada zupę z takim wigorem, jest bardzo znakomitym politykiem francuskim. Tam zaś, przy stoliku na prawo, siedzi sławna gwiazda filmowa.

— Tak, Paula Grayson — rzekła Judyta. — Znam ją z podobizn w dziennikach. Ma być Polką.

— Chętnie w to wierzę, jako że jej nazwisko przypomina kichnięcie. Siedzący przy niej pan, to Waterlow, magnat kinematograficzny. Powiadają, że się w niej kocha. Może panią gorzej?

— Bynajmniej — odparła pośpiesznie, nie chciała bowiem, by ją ten wytworny europejski poczytywał za gąskę. — Proszę nie zapominać, że dzienniki amerykańskie chętnie się karmią paryskimi skandalikami.

Zrobił coś, od czego zarumieniała się gwałtownie: przycisnął ręką jej leżącą na stoliku dłoń.

— Pani jest najładniejszą w tej restauracji kobietą — powiedział. — Bardzo jestem dumny.

Kompliment tak był niespodziewany, że ją zupełnie stropił. Miała ochotę rozgniewać się. Ale przypomniałszy sobie jego ustawiczną prostolinijność, postanowiła obrócić te słowa w żart.

— Zaszczycem jest dla mnie pańska wytrawna aprobata, panie Lissendale.

Powiedziała to wesolo, lecz rumień-

ce nie przeszły z jej twarzy. Cofnęła rękę.

— Spodziewam się, że pani nie obrzuciła? — zapytał poważnym tonem; — ale, widzi pani, Paryż jest miastem romantycznym, i trudno się wyknąć temu wpływowi.

Podczas gdy się zastanawiała nad znaczeniem jego słów, Lissendale dobił z kieszeni notes, z którego wyjął małątki wycinek.

— Na przykład — rzekł, kładąc wycinek przed nią na stole — któż wie, co się kryje poza tym ogłoszenie w Matin'ie?

Judyta przeczytała:

TAJEMNICZA PANI Z TAVERNE ROYALE

jest proszona o napisanie pod adresem dziennika do

CZŁOWIEKA, KTÓRY BYŁ SZORSTKI

— Brzmi to, niby początek powieści — nadmienila. Czuła, że mówi banalnie, lecz nic innego nie przyszło jej do głowy. Trudno było zrozumieć, dlaczego wyciął ogłoszenie i po co następnie pokazał je jej. Nasunęły jej się dwie odpowiedzi: może zamierza wszcząć z nią flirt, albo znowuż chce pozyskać jej udział w jakimś żarcie?

Jednak spojrzawszy na niego, przekonała się, że nie żartuje. Przeciwnie, miał niezwykle poważny wyraz twarzy. Wpatrywał się w nią z pilnością, która ją niepokoiła i krepowała.

— Tak, — rzekł wolno, odpowiadając na jej uwagę; — brzmi to niby początek powieści. Lecz kto wie, czy ta powieść okaże się komedią czy tragedią?

— Ależ komedią, naturalnie! — Judyta nie chciała się poddać powadze jego tonu. — Czyż pan nie odtwarza sobie tej sceny? Jakiś mężczyzna, bardzo wrażliwy na wdzięki niewieście, siedzi nieopodal pięknej damy, tajemniczo ubranej na czarno... Czy pan nie zauważył, że w powieściach tajemnicze kobiety zawsze czarno się noszą? Upuściła serwetkę; on, jakby zaczarowany wpatrywał się w jej lica, nie dostrzegł tego i serwetki nie podniósł. Dama, oburzona tym brakiem wychowania, opuszcza restaurację, nie pozwalając mu się wytłumaczyć. Jak pan myśli?

Uśmiechnął się.

— Bardzo pomysłowe — i może słuszne. Proszę pani, czy pani już kiedy jadła obiad w Taverne Royale?

— Nie. — Nie było to kłamstwo, gdyż po prostu nie pamiętała. — Radabym kiedy pójść tam; kto wie, możebym spotkała Człowieka, który był szorstki, albo przynajmniej Tajemniczą Panią!

Spodziewała się uśmiechu, ale ujrzała zmarszczenie brwi.

— Mówmy o czym innym — odezwał się z porywcznością, która w kim innym świadczyłaby o złych manierach.

Reszta posiłku była jakby nieco zmrożona. Lissendale usiłował, zaużywawszy to, rozproszyć tę atmosferę, lecz bezowocnie. Zdecydowała stanowczo, że go więcej nie powinna widywać: i zbyt silne wprawia on ją rozterki. I zbyt wiele ma dziwacznych nastrojów.

Udali się do teatru Scala, gdzie dawano nową farsę pt. "L'avant de ces dames". Sztuka ta, dowodząca, jak bardzo ostatnimi czasy Francuzi interesują się sportem, była wcale pocieszna i w innych okolicznościach Judyta bawiłaby się doskonale.

— Rad jestem, że się to pani podobało — rzekł Lissendale, podając jej płaszcz przy wyjściu z teatru.

— Owszem; sport zawsze mię interesuje.

— W takim razie musi pani któregoś dnia przyjść i popatrzeć, jak się boksują. Niekiedy ewentualnie pod kierunkiem jednego z najlepszych fachowców, który się trenuje w Paryżu.

Odparła jakby wbrew woli:

— Myślę, że i najlepszym fachowcom nielato by przyszło poradzić sobie z panem.

Nie był to z jej strony komplement, ale uczciwe stwierdzenie wrażenia. Po prostu nie mogła sobie wyobrazić, by ktokolwiek zwalczył Lissendala.

— Brutalna siła, to w boksie jesz-

cze nie wszystko; potrzeba również umiejętności — zauważył.

Pomógł jej wsiąść do auta, sam zaś usiadł przy kierownicy.

— Jak na Paryż, jest jeszcze zupełnie wcześnie; czy mógłbym prosić panią na kolację?

— Wie pan, wolałabym już wrócić do hotelu. Głowa mię boli.

Był to oczywiście dowód słabości, lecz czuła, że już dosyć czasu spędziła w jego towarzystwie. Powoli, stopniowo, ale coraz natarczywiej budziła się w niej myśl, że ten człowiek dla jakichś ukrytych powodów chce umocnić swą władzę nad nią. Walczyła przeciw temu podażerzeniu, i ta walka ją zużyła. Nie, stanowczo nie życzy sobie iść z nim na kolację.

Na chodniku przed restauracją było rojno — tak bardzo rojno, że gdyby jej nerwy były mniej napięte, prawdopodobnie nie zauważyłaby pewnego drobnego incydentu.

Mianowicie, w chwili gdy Lissendale zajął miejsce przy kierownicy, z tłumy wynurzył się jakiś człowiek i zrobił kilka kroków w kierunku auta. Gerald Lissendale, widocznie rozpoznawszy go, uczynił lekki, jakby przeczący ruch głową i człowiek oddalił się natychmiast. Judyta była przekonana, że go Lissendale odprawił z powodu jej obecności w samochodzie. Możeby nie przywiązywała do tego wszystkiego wagi, gdyby nie fakt, że... znała tego człowieka!

Skąd, w jaki sposób — tego powiedzieć nie mogła; wraz z tysiącem innych spraw zatonoło to bowiem w okropnej niepamięci. Ale była pewna, że tym razem intuicja jej nie myli. Nie było w tym człowieku nic szczególnego. Ze swą krótko przyciętą brodą, ze swym czarnym strojem, był prawdopodobnie Francuzem. Ale czy — czy były jej znane. Po nich to — jeśli się można było tak wyrazić — poznała go.

Co się za tym wszystkim kryje? Och, gdybyż mgły się rozwiwały!

Niebawem pożegnała Lissendala przed drzwiami swego hotelu.

— Być może napiszę jutro, prosząc panią o pewną laskę. Jeśli tylko będzie to możliwe, niech się pani stara przychylić do mej prośby.

Uchylił kapelusza i nie więcej nie dodając, odszedł.

Cierpliwości, mademoiselle, cierpliwości. Wszystko będzie dobrze, jeżeli grzecznie będziemy się zachowywali, — mówił dr Boucour, uśmiechając się pocziwie i klepiąc pacjentkę po ramieniu. — Odzyska pani pełnię pamięci, przyrzekam to solennie.

— Kiedy, panie doktorze?

Psychiatra zrobił ruch nieokreślony.

Nawet współczesna nauka nie umożliwi mi wyznaczenia ścisłej daty, mademoiselle; ale już niedługo, niedługo zapewne... A tymczasem pani, spodziewam się, nie ma innych trosk?

I spojrzął na nią z niepokojem.

Judyta potrząsnęła głową. Jakże wyrazić, chociażby i temu zacnemu cudotwórcy, swe mgliste strachy? Ponieważ nie posiadała żadnych określonych potwierdzeń, wzięłaby to po prostu za urojenia chorego mózgu.

Gdy po wyjściu od niego znalazła się we własnym pokoiku, przyniesiono jej list. Koperta była z białego grubego papieru jak i arkusik, który z niej wypadł.

Przeczytała:

Droga Pani!

Piszę zapytaniem, czy Sz. Pani nie zechciałaby spędzić kilku dni tutaj w Neuilly? La Comtesse de Chaminda, dobrze znana w towarzystwie paryskim i będąca dawną moją przyjaciółką, już tu zjechała i mogłaby Pani szaparonować.

Zgoda Drogiej Pani byłaby dla mnie zaszczytem i przyjemnością.

A propos: miałem wczoraj wieczorem kartkę od przyrodniego Jej brata. Piszę, że ma nadzieję odwiedzić mię tutaj w ciągu najbliższych czterdziestu ośmiu godzin. Przekazuję Pani jego serdeczne pozdrowienia.

Szczerze oddany

Gerald Lissendale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podziemne osady jaskiniowe w Saharze

Na dnie wygasłych kraterów mieszkają Berberowie

Afryka, to kraj niesłychanie ciekawy, jako ilustracja rozwoju kultury ludzkości. Najwięcej zaciekawienia budzi może Sahara, dotąd jeszcze stosunkowo mało zbadana. Jedną z jej najciekawszych osobliwości, to

osiedla jaskiniowe południowego Tunisu, z pomiędzy których liczne zachowały się jeszcze do dnia dzisiejszego. Setki ludzi żyją tam jak krety, całe szczepy berberyjskie posiadają swoje mieszkania na wiele metrów głęboko w ziemi, tak iż ma się wrażenie, że całe wielkie wsie zapadły się w ziemię na skutek jakiejś katastrofy. Nawet plantacje oliwek, fig i palm zakładają ci jaskiniowcy na tej głębokości, żyjąc przy tym od wielu generacji równie wesoło jak inni nad ziemią.

W południowym Tunisie znajdują się ogromne jeziora słone, ciągnące się prawie od samego wybrzeża śródziemnomorskiego w kierunku zachodnim w głąb Sahary algierskiej. Na południe od tych nizin

rozpościera się bezbrzeżna pustynia Sahary,

gdzieniegdzie tylko przedzielona górami i stepami oraz suchotniczymi oazami. Tutaj wznoszą się z szarozółtej, beznadziejnie smutnej równiny zębate wzgórza pasma górskiego ku lazurowemu niebu. Góry te zamieszkałe są przez setki Berberów.

Góry te robią wrażenie jakiejś okolicy księżycowej, tym bardziej, że u ich stóp widnieją liczne kratery.

Korespondent pewnego pisma tak opisuje swoje

wrażenia z wizyty w osadzie jaskiniowców:

W towarzystwie mego przewodnika pobiegłem w dół ku najbliższemu otworowi krateru. I rzeczywiście, na głębokości

dwóch pięt mieszkali ludzie, kobiety i dzieci, i spoglądali ku mnie w górę tak samo zdziwieni jak ja na nich w dół. Następnie kobiety, zasłaniając twarz rozbiegły się do poszczególnych otworów na dnie krateru. Otwór krateru miał jakie 12 m średnicy, boki jego spadały pionowo,

gdzieniegdzie podparte kamiennymi ścianami, a w ścianach znajdowały się dokoła dwie kondygnacje nieregularnych otworów, z których niejedne zamknięte były prymitywnymi drzwiami.

Było to

mieszkanie kaida, naczelnego wodza szczepu.

Wejście do niego wiodło z dna krateru. Obok znajdowała się przestronna, dość regularna w kształcie jaskinia, o wyłożonych kobiercami ścianach, ze stołem w pośrodku i ławkami wzdłuż ścian. Była to sala przyjęć kaida, który też niebawem wysunął się z ciemnego korytarza, by powitać gości. Kaid zaprowadził nas przez długi, ciemny ganek na dziedziniec „pałacowy”. Nad jedną ze ścian znajdowało się murekowane palenisko, jedyne w całej osadzie. W innych mieszkaniach pali się ogień na ziemi. Chociaż na dziedzińcu panował półmrok, mogliśmy jednakże rozpoznać urządzenie domu. Była tam więc najpierw sypialnia kaida i jego małżonki. Była tam wysunięta na środek łóżka na drewnianej podstawie. Także w innych mieszkaniach znajdują się podobne, chociaż skromniejsze łóżka, ale zawsze tylko jedno dla głowy rodziny. Inni członkowie sypiają na plecionych rogożach. Nad łóżkiem kaida znajdowała się strzelba krzemionowa a w nizi obok stał lichtarz gliniany. Był tam także długi worek skórzanym z przyborami toaletowymi pani domu. Były tam więc patyczki do nakładania farby pod oczy i na brwi, szminka na policzki a nawet perfumy francuskie.

Kokieteria kobieca nie zatrzymuje się więc nawet przed tymi jaskiniami.

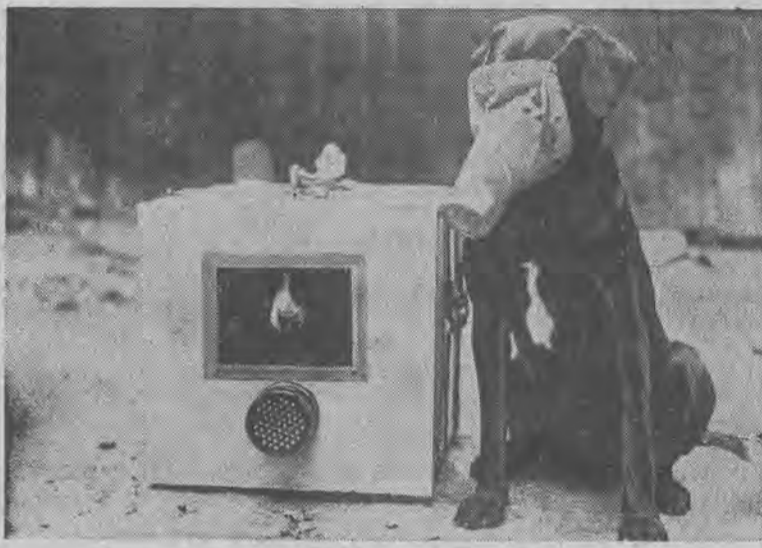
W innych ubikacjach nie było prawie żadnego urządzenia. Na mój widok kobiety pochowały się w najciemniejsze kąty. Widocznie przeszkodził im w pracy, gdyż wszędzie widać było prymitywne wrzeciona do przedzenia włosa wielbłądziego i wełny, dalej krosna z tkaninami, jeszcze bez czołenek, przy których nie przetykała się ręka. Wreszcie barwne wyszywanki, którymi kobiety upiększają niebieskie swe oponczki. Trudno sobie wyobrazić ładniejsze dziewczęta od tych, jakie widzieliśmy wśród jaskiniowców. Berberzy są bardzo zazdrośni o swoje kobiety i trzymają je krótko. Wiarołomcy bywają, natychmiast zabijani przez oszukanych. Skoro uwodzicielowi uda się umknąć,

kobietę wiarołomną topi się w najbliższej studni.

Kobiety tatuują sobie piękne twarze, ale w sposób bardzo umiejętny i podnoszący ich urok. Szczególnie duże, czarne oczy zdradzają temperament Berberki. Los ich nie jest pozazdrośczeniem godzin. Całe swe życie spędzają w norach podziemnych przy pracy. Obcowanie towarzyskie z mężczyznami jest niedopuszczalne. Lecz mimo to są one zadowolone ze swej doli i nie życzą sobie wcale zmiany.

Mieszkania jaskiniowe mają swoje wielkie zalety, są one ciepłe w zimie a chłodne w lecie i chronią przede wszystkim przed piaskiem pustynnym, który jest straszliwą plagą. (KK)

MASKI GAZOWE I SCHRON DLA PSÓW demonstrowano na wystawie obrony przeciwlotniczej w Londynie



Cowboje na samolotach

Postęp XX wieku zastosowany do romantyzmu prerii amerykańskich

Romantyzm prerii amerykańskich, z rozszaniami na nich obryzmami fermami z tabunami dzikich koni, otrzymał nową nutę zharmonizowaną z postępowaniem XX wieku. Zdarzało się często, że ujarzmione już przez cowboya przy pomocy lasa i wcielone do stada dzikie konie znalazły się po raz pierwszy poza ogrodzeniem na wolnym stepie, wyrwały się i pędziły na oślep przed siebie. Dzikiego rumaka, opawanego nagłą żądzą wolności trudno było dogonić na najbardziej rączym koniu. Nic tedy dziwnego, że jeden z farmerów w stanie Texas wpadł na pomysł użycia w tym celu samolotu.

Farmer ów z zamilowania cowboym, z wyszkolenia lotniczego lotnika, nabył przed kilku laty małą awionetkę typu wyrabianego przez zakłady Forda, którą często posługiwał się w swych podróży. Ostatnio, gdy kilka najcenniejszych koni jego stada niedawno upolowanych w preriach Texasu, wyrwało się — farmer-lotnik nie namyślając się długo, wsiadł na awionetkę i poleciał za wiatronogim tabunem. Po pół godzinie cały tabun znalazł się z powrotem wśród stada, spędzony przez szybującą nad nim maszyną.

Zadanie latającego cowboya nie należy

jednak do łatwych, trzeba bowiem tak manewrować samolotem, by wyprzedzić konie, w odpowiedniej chwili zniżyć lot, zawrócić je w pożądanym kierunku. Sposób ten okazał się jednak znacznie pewniejszy od stosowanego dotychczas posęgu na koniach, wobec czego już 8 farmerów w Texas zastosowało awionetki do spędzania dzikich koni.

Niezwykły fenomen

Lekarze belgijscy badają niezwykły fakt, jaki wydarzył się ostatnio w Charleroi. Pewien górnik, który w grudniu ub. r. ukończył 46 rok życia, zaczął na nowo rosnać i to w tempie tak szybkim, że od grudnia do końca marca przybyło mu 20 cm. Górnik sam nie zwrócił na to początkowo uwagi. Zaniepokoiło go jedynie ogólne osłabienie, które chwilami było tak silne, że nie mógł pracować. Pewnego dnia stwierdził z przerażeniem, że ubranie stało się za krótkie. Spostrzeżenie swe zakomunikował lekarzowi kopalni, który zarządził szczegółowe badanie lekarskie dla wyjaśnienia tego niezwykłego zjawiska. Wyniki badania nie zostały na razie jeszcze opublikowane.



DZIWAĆWA MODY

Oto jakie kapelusiki noszą obecnie panie we Francji. Nie można powiedzieć, aby te kapelusze były twarzowe, no, ale są modne

NASZA NOWELKA

„Nie nadużywać dzwonka...”

Pan Wawrzyn Kpicki, mieszkający na czwartym piętrze dużej czynszowej kamienicy zamknął za sobą drzwi i zadowolony schodził gwizdząc na dół. Klatka schodowa była podobna do setek innych, te same witrażyki w oknach, te same dywany przytrzymane mosiężnymi sztabami, to samo złe powietrze, zmieszane z zapachami kuchennymi, no i w końcu podwórce podobne do wszystkich innych.

Pan Kpicki, zajęty jako ekspedient w branży porcelanowej wczoraj właśnie wynajął pokój na czwartym piętrze, skromnie ale czysto umeblowany. Dlatego schodząc oglądał tabliczki z napisami; na jednych drzwiach — lekarz specjalista od naświetlania, dalej ubezpieczenie na życie i od wypadku, potem pensjonat dla przyjezdnych. A na drugim piętrze było aż pięć różnych kart wizytowych z osobnymi dzwonekami. Trzeci dzwonek miał kartę z podkreśloną uwagą:

Anna Maria Kubek — wyroby artystyczne — dzwonić trzykrotnie, ale nie nadużywać dzwonka!!

— Ha, ha! — zawołał pan Kpicki po przeczytaniu kartki, zadzwonił trzykrotnie i pędem zbiegł na dół, pękając ze śmiechu. Miał wrodzony humor i kpił bezlitośnie z wieści. Kpicki wsiadł do swego tramwaju, obejrzał kilka naprzeciw siedzących panienek i pograżył się w czytaniu gazety.

Tymczasem panna Anna na skutek trzykrotnego dzwonka nalożyła swe barwne

kimono i pobiegła do drzwi. Przyłożyła oko do szybki i zajrzała. Następnie otworzyła drzwi i z dumą spojrzała na swój napis z ostrzeżeniem. Z traskiem zamknęła drzwi i obrażona poczłapała w pantoflach do pokoju. Pokój był nieuprzątnięty i zapchany różnymi gratami począwszy od bufetu, a skończywszy na kanapie, zastanej przeróżnymi poduszkami i pajacami, które co pewien czas powstawały pod palcami panny Anny. Na ścianach wisiały krzywo obrazki począwszy od Mory Lisy, a skończywszy na barwnych krajozrazach i pocztówkach. Wszystko razem wyglądało jak pobożewisko w Abisynii, ale odpowiadało gustowi panny Anny.

Na kanapie spędzała większą część życia, bo tu rysowała projekty, wycinała w drzewie, haczkowała koronki i kolderki, wycinała sływetki i szyła lalki i pajace. Przed dwudziestu laty była panna Anna w Warszawie, stamtąd wyniosła najmilsze wspomnienia, złamane serce i dużo artystycznych umiejętności. Pochodziła z tych czasów, kiedy panny były naiwne, śmiały się ze wszystkiego i śmiejąc się potrzasała głową pełną loków, które z każdym rokiem były coraz więcej siwe. Anna Maria czyniła jeszcze ostatnie wysiłki, aby walczyć ze starością, trochę usta czerwieniła, trochę włosy farbowała i czasami pokazała się w kawiarni, aby spotkać znajomych. Ale w końcu poddała się zupełnie, bo wiedziała dobrze, że wino jej życia zmieniło się nieodwołalnie w ocet.

W młodości starała się być zawsze oryginalną i nie chciała mieć przyjaciółek, a na starość została samotną. Nie chodziła na żadne kawki, na których starsze panie starają się wypowiedzieć, zyskać trochę ciepła. Wewnętrznie pragnęła odwiedzić ludzi, pragnęła kogoś kto by przytulil jej siwą głowę i znalazł wyrazy pocieszenia.

Ale nikt taki nie przychodził. Szyła więc nadal lalki i pajacyki do składów i na zamówienia, aż w końcu wywieściła ów śmieszny napis przy drzwiach.

Tego dnia pan Kpicki wracał w nocy z posiedzenia w winiarni, a jego trochę „zalané” spojrzenie znalazło znów ów dziwny napis. Dusząc się od śmiechu nacisnął laską trzykrotnie dzwonek i z młodzieńczą nieomal lekkością zwał do swego mieszkania. Anna Maria zbudzona ze snu ze słońciami ze złości wargami słuchała dzwonka. Coś niesłychanego — co za bezczelność! Wskoczyła w kimono i pobiegła do drzwi. Ale nikogo nie było. Światło na schodach właśnie zgasło.

A tymczasem wesoły pan Kpicki codziennie rano i wieczorem dzwonił i szybko uciekał. Coraz bardziej bawiła go ta historia, jak małego chłopca. A Anna Maria również oczekiwała dzwonka siedząc na swej żółtej kanapie, za każdym razem oburzała się i biegła do drzwi, aby schwycić bezwstydnika. Ale pan Kpicki był dobrym gimnastykiem, zniknął jak wicher w czeluściach czwartego piętra.

I tak upłynęły trzy tygodnie, a ostry dzwonek dwa razy napełniał swym przeraźliwym głosem pokój Anny, która przeżywała coraz to nowe uczucia. Ale wszystko ma swoje granice. Ten okrutny człowiek, nadużywający jej cierpliwości, musiał być nareszcie pociągnięty do odpowiedzialności. Ze wzruszenia i oburzenia Anna nie mogła prawie zżyć swoich lalek. Aż pewnego razu postanowiła się ukryć w małej ubikacji przy drzwiach i czekać tak długo, aż przyjdzie złoczyńca. Nasłuchiwała więc z biciem serca wszystkich kroków na schodach, zaciskała pięści i szykowała się do skoku.

Pan Kpicki tego dnia szedł z góry mocno zaspany, ale z przyzwyczajenia nachy-

lił się i nacisnął trzykrotnie guzik dzwonka. Lecz w tej samej chwili drzwi otworzyły się i wynurzyło się straszne, do furii podobne oblicze!

Jednym skokiem Kpicki dał nura na schody, ale słowa okrutne biegły dalej za nim po schodach. Dowiedział się o sobie wiele nieprzyjemnych rzeczy, usłyszał groźby o policji i wiele innych rzeczy. Jeszcze siedząc w tramwaju miał ciągle wrażenie, że słyszy ten okropny głos...

Anna Maria jako zwycięzca wróciła do mieszkania. I rzeczywiście już się nie odważył dzwonić ani razu, bo mężczyźni w takich przypadkach są okropnymi tchórzami.

A Anna Maria czekała ciągle czy się to jeszcze nie powtórzy. Stała się okrutnie nerwową, godzinami siedziała na kanapie i wyczekiwała. Ale nadużycie już się nie powtarzało. Cały tydzień walczyła ze sobą. W końcu siódmego dnia pan Kpicki otrzymał list:

Szanowny Panie!

Proszę o wybaczenie, że się tak nieuprzejmie zachowałam wobec Pana z powodu głupiego dzwonka. Cała sprawa nie warta była tyle krzyku. Przeciwnie — jestem artystką i właściwie nic mi to nie przeszkadza, o ile Panu to codzienne dzwonięcie sprawia przyjemność — to proszę nadal to czynić. Właściwie przyzwyczailam się do tego dzwonięcia i nic mi to nie szkodzi.

Z poważaniem

Anna Maria Kubek.

Pan Kpicki oniemiał po przeczytaniu listu — absolutnie nie mógł zrozumieć psychologii niewiast w podeszłym wieku; był w rozterce przez parę dni — nie wiedział czy ma dzwonić, czy nie, ostatecznie postanowił nie nadużywać obcego dzwonka.

W. J.